Nr. 291 (1763). Warszawa, Wtorek 24 Października 1922 roku. Rok XXVIII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 2600.—
bez odnoszenia	„ 2300.—
na prowincji miesięcz.	„ 2600.—
Zagranicą	„ 4000.—

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 178-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. Nr. 175. Numer pojedyńczy **100** mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy

Głosujcie na 2.

Rozkład komunizmu.

Kiedy Moskwa przy pomocy naiwnych lub niesumiennych agitatorów w latach 1920 i 1921 rozbijała jedną po drugiej partje socjalistyczne na Zachodzie, ubolewaliśmy wraz z całym obozem socjalistycznym nad tą zbrodniczą akcją, obezwładniającą ruch robotniczy w chwili najbardziej krytycznej, wymagającej największej zwartości w działaniu i skupienia wszystkich sił proletarjackich dla walki z rosnącą potęgą kapitału.

Ale gorycz naszą osładzała wiara niezłomna, że choroba komunistyczna zniknie równie szybko, jak przyszła. Zdawaliśmy sobie sprawę, że mamy do czynienia z pewną formą zarazy powojennej, która tem większe może wywołać spustoszenie, im organizm mniej okaże odporności. I dlatego z taką siłą wzywaliśmy robotników polskich do zahartowania się przeciwko trądowi wschodniemu i z dumą możemy powiedzieć, że praca nasza dobre wydała owoce.

I oto rzeczywistość przeszła wszelkie nasze nadzieje! Nigdy jeszcze kierunek polityczny, powstały w dodatku wśród takiego huku reklamy i samochwalstwa i z takim impetem, nie bankrutował tak nagle i całkowicie. Ba, gdyby komunizm tylko bankrutował! Ale on rozkłada się i próchnieje w oczach naszych!

Niema ani jednej partji komunistycznej, w którejby nie odbywał się proces gnicia, lub, w najlepszym razie, powolnego zamierania. Kto słyszał o komunizmie austrjackim? Dogorywa on na uwiąd starczy. Czego dokonał komunizm włoski? Rozbił kilkakrotnie partję socjalistyczną, powołał do życia faszyzm, wobec którego jest bezsilny i bezradny, zdemoralizował i zdezorjentował masy robotnicze. Do czego doszedł komunizm niemiecki? Do zwykłego ulicznikowskiego awanturnictwa drabów przekupnych. W Czechosłowacji większość partji głosi hasło łączności z „żółtymi“ Klofacza przeciwko socjalistom. Przytem na całej linji odbywa się sromotny odwrót programowy, będący ideowem pogrzebaniem komunizmu. Partje komunistyczne stają się już nietylko wykonawcami woli Moskwy, lecz zwyczajnemi marjonetkami i poprostu utrzymankami moskiewskiemi.

Takiego jednak widowiska, jakiem był ostatni kongres komunistów francuskich, nie stworzyłby najzjadliwszy satyryk o najbujniejszej fantazji. Kongres ten rozpoczął się 15-go b. m. w Paryżu, a w przeciągu 4-ch dni swych obrad zajmował się prawie wyłącznie kłótniami wewnętrznemi i „czyszczeniem“ partji od osób nieprawomyślnych w oczach Moskwy. Ze sprawozdania sekretarza i skarbnika (o którem pisaliśmy już) delegaci wiedzieli już przed kongresem o ogromnem zmniejszeniu się liczby członków i o trudnościach finansowych. Otwarto tedy kongres w nastroju przygnębienia, który trwał do końca, urozmaicony jeno licznemi scenami groteskowemi.

Na kongresie starły się trzy prądy, które ujawniły się zresztą już na zeszłorocznym kongresie. Z prawicą nie robiono wogóle żadnych ceregieli, wydalając masowo jej przedstawicieli. Z tego powodu najwięcej pracy na kongresie miała komisja „konfliktowa“, która uchwaliła usunąć z partji najwybitniejszych członków prawicy, jak Verfeuil, Henri Sellier (burmistrz jednego z przedmieść paryskich), Brizon, Mayoux z żoną, Poldès i w. in.

Natomiast całą walkę stoczyły ze sobą centrum i lewica. Różnica między obu temi odłamami polega głównie na tem, że centrum domaga się pewnej samodzielności w stosunku do 21 warunków moskiewskich, podczas gdy lewica chce przyjąć owe warunki bez zastrzeżeń. Warto przypomnieć, że na kongresie w Tours, gdzie doszło do rozłamu dawnej partji socjalistycznej, obecne centrum komunistyczne z Cachin'em i Frossard'em na czele pod tym tylko warunkiem zgodziło się na przystąpienie do Moskwy, że pozostawi się nowej partji pewną swobodę odnośnie do sakramentalnych 21 przykazań. Moskwa wówczas zgodziła się na to, bo tylko w ten sposób mogła rozbić partję socjalistyczną.

Obecnie jednak Moskwa popiera lewicę, której wodzami są Souvarine i Vaillant-Couturier. I to pomimo umowy, zawartej między Zinowjewem a centrum i lewicą, że oba te odłamy jednakowo będą traktowane przez Moskwę i że wspólnemi siłami dążyć będą do utrącenia prawicy. Gdy 48 członków prawicy skazano już na banicję, Moskwa przesunęła się na lewo, „zapominając“ o umowie.

Ze starcia obu odłamów wyszło zwycięstwo centrum. Wówczas Souvarine oświadczył, że rozłam jest nieunikniony i że lewica nie wejdzie do ciał kierowniczych. Widocznie groźba ta nie wywarła spodziewanego wrażenia, gdyż drugi pupil lewicy Vaillant-Couturier wyciągnął „bumagę“ z kieszeni i w imieniu Zinowjewa rozkazał lewicy wstąpić do zarządu. Ale na to znowu nie zgodziła się lewica, która przez usta Tommasi'ego oświadczyła, że nie weźmie udziału w wyborach. Do zarządu istotnie przeszli sami centrowcy.

Tak więc kongres przedstawiał widok niebywałego wprost chaosu. Faktycznie skończył się rozłamem między centrum a lewicą, która ze swej strony podzieliła się na dwie lewice. O wyrzuconych prawicowcach już nie mówimy. Formalnie utrzymano „jedność“, gdyż ostatnie słowo, wypowie Moskwa na międzynarodowym kongresie listopadowym.

A oto jeszcze kilka szczegółów z kongresu:

Gdy spór między lewicą a centrum rozgorzał na dobre, delegat Pioch zaproponował odbycie tajnego nocnego posiedzenia dla „wyprania brudnej bielizny“ (słowa Piocha). Tak też zrobiono. Dokładnego przebiegu kongresu nikt prócz jego uczestników nie zna, ponieważ sprawozdania „Humanité“ były nieścisłe, pełne braków i niedomówień.

Gdy okręg Izery zażądał wydalenia Sellier'a za jego demokratyzm i cześć dla Jaurès'a, oskarżony zawołał „Niech żyje Jaurès!“, na co rozległy się protesty z różnych stron, wtedy jeden z delegatów krzyknął oburzony: „zabiliście w tej chwili Jaurès'a po raz drugi!“ Powstał wielki hałas, a Frossard, oburzony, opuścił salę.

Gdy wydalony z partji Verfeuil, wspominając ze smutkiem rozłam z Tours, rozpłakał się z żalu, na sali rozległy się wybuchy śmiechu...

O „pracach“ kongresu najlepiej świadczy to, że wybrano dwie tylko komisje: jedną dla sprawdzenia mandatów, a drugą dla załatwienia zatargów partyjnych!

Uchwalono zawiesić czasopisma komunistyczne „Internationale“ i „Ouvrier“, przynoszące rocznie 300 tys. fran. niedoboru.

Jak widać, rozkład partji francuskiej jest potrójny: materjalny, ideowy i moralny. Materjalny: ucieczka masowa z partji i krach finansowy. Ideowy: komunizm powstał jedynie dla walki z socjalistami, ale w walce politycznej i ekonomicznej komuniści wbrew woli musieli w większości wypadków iść razem z socjalistami; gdy zaś odrębne prowadzili akcje, wyrządzali tylko szkodę robotnikom. A cała ich działalność rozłamowa doprowadziła tylko do... zamachów klas posiadających i rządu na 8-godz. dzień pracy i płace robotnicze.

Wreszcie rozkład moralny: uwydatniły to już sceny wyżej podane. Ale oto dla zaokrąglenia obrazu oskarżenie burmistrza Sellier'a, który rzucił w twarz swym sędziom, że w partji rej wodzą „młodzi dyktatorzy, wśród których znajdują się ludzie o niepewnej i tajemniczej konduicie, którzy, jako funkcjonarjusze tajemni III Międzynarodówki, czerpią ze źródeł, do których nikt nie dociera“. Znajdujący się na sali przedstawiciel młodzieży potwierdził, że organizacja jego korzysta w subwencji Moskwy.

Tak wyglądał komunizm francuski na 2-m kongresie. Czy wobec takiego stanu rzeczy dożyje on jeszcze 3-go kongresu?

J. M. B.

Ruch wyborczy

DO WSZYSTKICH KOMITETÓW WYBORCZYCH P. P. S. i DO PEŁNOMOCNIKÓW LIST WYBORCZYCH DO SEJMU.

Przypominamy, że w związku z głosowaniem do Sejmu muszą być ustaleni mężowie zaufania oraz ich zastępcy. Pełnomocnicy listy P. P. S. do Sejmu w każdym okręgu wyborczym zgłoszą *najdalej do 31 października* na ręce przewodniczącego wyborczej komisji okręgowej listę mężów zaufania, oraz ich zastępców do *każdego obwodu głosowania*, (po 1-ym mężu zaufania i 1-ym zastępcy dla każdego obwodu), podając ich dokładne nazwisko, imię i dokładny adres zamieszkania. Mężem zaufania w danym obwodzie głosowania do Sejmu i do Senatu może być tylko wyborca, zapisany w tymże obwodzie, albo też w innym, *należącym jednakże do tej samej gminy*.

Legitymacje dla mężów zaufania listy P. P. S. i ich zastępców w obwodach głosowania do Sejmu wydaje z własnoręcznym podpisem pełnomocnik listy P. P. S. z danego okręgu wyborczego. Zaświadczenie to powinno być następujące:

ZAŚWIADCZENIE.

Ja niżej podpisany, pełnomocnik listy kandydatów Polskiej Partji Socjalistycznej do Sejmu z Okręgu Wyborczego . . . . . . zaświadczam, że Obywatel . . . . zamieszkały w . . . . jest mężem zaufania listy Polskiej Partji Socjalistycznej w Obwodzie Wyborczym do Sejmu Nr. . . . Powiatu . . . .

(Miejscowość i data)

Pełnomocnik listy wyborczej do Sejmu Nr. 2.
(podpis).

Powyższem zaświadczeniem musi się każdy mąż zaufania listy P. P. S. i jego zastępca wylegitymować w tym obwodzie wyborczym, do którego jest przeznaczony.

Sprawa mężów zaufania jest bardzo ważna. Niechaj więc wszystkie formalności z wyznaczeniem i zgłoszeniem mężów zaufania u władz wyborczych będą ściśle i szybko załatwione.

C. K. W. P. P. S.

PRAWA I OBOWIĄZKI CZŁONKÓW KOMISJI WYBORCZYCH I MĘŻÓW ZAUFANIA.

A. Członek Komisji.

Przychodzi do lokalu wyborczego punktualnie o godz. trzy kwadranse na 9-ą i nie opuszcza sali ani na chwilę, aż do obliczenia głosów.

Przed rozpoczęciem głosowania kontroluje się urnę wyborczą, czy nie ma dna podwójnego lub czy nie wrzucono do niej przedtem kart do głosowania. *W czasie głosowania* członek komisji uważa, by nie naruszano tajemnicy wyborów (przez oglądanie kart do głosowania). Członek komisji pilnuje, by wszyscy wyborcy mogli swobodnie głosować, by nikt nie głosował na obce dokumenty osobiste, wreszcie *by nikt nie oddawał głosu* dwa razy. W tym celu zaznacza (2 członków komisji) w spisach wyborczych, że dany wyborca oddał głos.

Na sali wyborczej *władzę sprawuje* przewodniczący komisji (urzędnikom państwowym i miejskim nie wolno wydawać na sali żadnych zarządzeń. O ile zachowują się nieodpowiednio, należy domagać się ich usunięcia z sali). Członek komisji, jeżeli stawia wniosek lub domaga się wydania jakiegokolwiek zarządzenia, zwraca się z tem do przewodniczącego, który wniosek ten poddaje pod głosowanie. Wniosek i wynik głosowania winien być wpisany do protokułu.

O godz. 9-ej wiecz. zamyka się lokal wyborczy. *Wyborcy znajdujący się w lokalu wyb.* mają jednak prawo oddać *głos*. Rozpoczyna się *obliczanie głosów*. Przewodniczący otwiera urnę i liczy koperty, jednocześnie jeden z członków komisji ustala liczbę wyborców, którzy głosowali. Te dwie liczby muszą się zgadzać. O ile się nie zgadzają, należy liczyć ponownie. Jeżeli mimo kilkakrotnego przeliczania liczby się nie zgadzają, należy fakt ten zanotować w protokule.

Następnie jeden z członków komisji *wyjmuje karty głosowania* z kopert, ogląda je, oddaje przewodniczącemu, który je *głośno odczytuje*, okazuje mężom zaufania, oddaje innemu członkowi komisji do sprawdzenia i przechowania aż do ukończenia obliczenia. Dwaj inni członkowie komisji czynią równocześnie odpowiednie notatki. Te notatki muszą się zgadzać z ogólną liczbą oddanych głosów.

Najlepiej układać karty głosowania, dla każdej listy osobno (uważać, by nie było tak zwanych pomyłek, by się karty nie pomieszały). Osobno układa się głosy nieważne, oznaczając je numerami porządkowemi. Ilość unieważnionych głosów należy zanotować w protokule.

Kiedy komisja może unieważnić głos? 1) Jeżeli kartę głosowania włożono do nieostemplowanej koperty. Członek komisji musi zatem uważać, by wszystkie koperty były ostemplowane pieczęcią urzędową. 2) Karty, na których obok numeru listy, na który wyborca głosuje, umieszczono jakikolwiek dopisek. 3) Karty koloru innego niż biały. Jeżeli jednak karta jest koloru jasno-szarego, głos jest ważny. *Nieważne bezwarunkowo są karty zielone, czerwone* i t. d. 4) O ile w kopercie znaleziono *dwie karty do głosowania*, opiewające na dwie różne listy, *głos jest nieważny*. Jeżeli zaś znaleziono dwie karty, opiewające na tę samą listę, *głos jest ważny* i liczy się za jeden.

Po obliczeniu głosów odsyła się karty do głosowania, koperty i protokuł (zapakowane i opieczętowane) do komisji okręgowej.

B. Mężowie zaufania.

Partyjni mężowie zaufania, wyznaczeni przez pełnomocnika listy okręgowej, wchodzą do każdej komisji obwodowej. Mąż zaufania otrzymuje legitymację i przychodzi do lokalu wyborczego o godzinie trzy kwadranse na 9-tą rano. O ile towarzysze nasi zasiadają w komisji wyborczej, mężowie zaufania porozumiewają się z nimi we wszystkich sprawach. *Zakres działania* mężów zaufania jest prawie taki sam, jak członka komisji, z tą *różnicą, że mężowie zaufania nie biorą udziału w głosowaniach komisji*. Mogą natomiast *zwracać się do przewodniczącego we wszystkich sprawach*. Np. winni oni pilnować, by w lokalu wyborczym ani jego najbliższej okolicy nie uprawiano agitacji, nie wciskano wyborcom kart do głosowania i t. d. W tym wypadku należy się zwrócić do przewodniczącego komisji z żądaniem wydalenia osoby agitującej.

Po zamknięciu głosowania mąż zaufania *zostaje w lokalu* wyborczym i bierze udział w obliczeniu wyników głosowania w ten sposób, iż przewodniczący musi podawać mężowi zaufania każdą kartę do głosowania, po wyjęciu jej z koperty.

W razie nieformalności może mąż zaufania (i członek komisji) *odmówić podpisania protokułu* i podać przyczyny, dlaczego odmawia podpisu.

* * *

Takie są prawa i obowiązki członków komisji i mężów zaufania naszej partji w komisjach wyborczych. Towarzysze nasi winni wypełniać swe obowiązki sumiennie i spokojnie, bacząc przedewszystkiem na to, by nie popełniano nigdzie nadużyć wyborczych.

Uwaga! Skład komisji wyborczych do *Sejmu i Senatu jest ten sam*. Wszyscy członkowie komisji i mężowie zaufania winni więc stawić się w lokalu wyborczym *5-go i 12-go listopada*.

OGŁOSZENIE LIST KANDYDATÓW Z M. STOŁ. WARSZAWY.

Na murach Warszawy rozlepiono w dn. wczorajszym listy kandydatów do Sejmu i Senatu z m. stoł. Warszawy, z podaniem odnośnych list państwowych.

LISTY KANDYDATÓW P. P. S.

Lista do Senatu z województwa Warszawskiego.

1. Prauss Ksawery, b. minister oświaty. 2. Kluszyńska Dorota, ławnik m. Łodzi. 3. Strzeniewski Władysław, mechanik. 4. Śledziński Ludwik, urzędnik biurowy.

Lista do Sejmu z okręgu Nr. 2 (pow. Warszawski, Radzymiński i Mińsko-Mazow.).

1. Kazimierz Dobrowolski, poseł, 2. dr. Adam Pragier. profesor, 3. Bronisław Kopp, robotnik, 4. Franciszek Bastek, cieśla, 5. Aleksander Domański, urzędnik państwowy, 6. Franciszek Strzelec, nauczyciel, 7. Władysław Umiński, sekretarz Zw. Zaw. Rob. Roln. 8. Marcin Zacharski, ślusarz, 9. Juljan Rośuski, sekretarz Zw. Zaw. Rob. Roln. 10. Michał Skowroński, murarz.

Lista do Sejmu z okręgu nr. 12 (pow. Błoński, Grójecki, Skierniewicki i Rawsko-Mazowiecki).

1. Kazimierz Dobrowolski, poseł, 2. Stefan Giedyk, kowal. 3. Antoni Paluch, tkacz, 4. Józef Łobaszewski, tkacz, 5. Michał Siekierski, instruktor Zw. Zaw. Rob. Roln, 6. Jerzy Witkowski, robotnik. 7. Piotr Wiktorzak, kucharz. 9. Walenty Kruk, tkacz. 10. Stefan Kaniewski, mechanik. 11. Jan Olenderek, robotnik. 12. Jan Karliński, tkacz.

Lista z okręgu Nr. 21 (Będzin).

1. Arciszewski Tomasz. 2. Stańczyk Jan. 3. Pużak Kazimierz. 4. Cupiał Jan. 5. Bień Aleksy. 6. Kurca Franciszek. 7. Pędzik Józef. 8. Zetowski Józef. 9. Gaweł Ludwik. 10. Krzyżyk Jakób. 11. Barbyzel Antoni. 12. Borówka Wiktor.

Lista z okręgu Nr. 7 (Łomża).

1. Dr. Czarnecki Mieczysław. 2. Hryniewicz Franciszek, publicysta. 3. Olszewski Piotr, pracownik odbudowy. 4. Berliński Jan, rob. rolny. 5. Stański Józef, ślusarz. 6. Rudziński Antoni, pracownik handlowy. 7. Gawnowski Władysław, ślusarz. 8. Boryszewski Józef, kucharz.

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W ŁODZI ZA LISTĄ Nr. 2.

Na konferencji zarządów związków zaw. w Łodzi, po długiej dyskusji przyjęto następującą rezolucję w sprawie wyborów (podajemy ją w skróceniu):

„Konferencja zarządów związków zawodowych po dyskusji nad sprawą głosowania do Sejmu i Senatu, *postanawia głosować na listę Nr. 2.*

Konferencja poleca wszystkim delegatom fabryk, jak również zarządom związków zawodowych, zwoływać zebrania wyborcze po fabrykach, jak również zebrania członków i wiece zawodowe, poświęcone celom wyborczym, przeprowadzając na nich uchwałę konferencji *głosowania za listą Nr. 2.* Jednocześnie konferencja poleca wydać odpowiednią odezwę do członków związku, celem poinformowania ich o powyższej decyzji".

Za powyższą rezolucją oświadczyły się następujące związki zawodowe: związek włókaisty **oddz. I-szy**, II-gi, III-ci, IV-ty, V-ty, VI-ty, **automobilistów**, spożywczy, pracowników miejskich, gastronomiczno-hotelowy, brukarzy i betoniarzy, kapeluszników, dozorców domowych, tramwajarzy, gazowników, szklarzy, krawców, kinematografistów. Przeciw rezolucji wystąpił jeden związek.

Z FIGLIKÓW WYBORCZYCH T. ZW UNJI.

Unja narodowo - państwowa ma kilkunastu członków i kilkuset zwolenników w Zagłębiu Dąbrowskiem. Trochę to zamało dla otrzymania mandatu. Wobec tego Unja zaczęła szukać w Zagłębiu popularnego kandydata, któryby jej zastąpił program wyborczy i którym mogłaby się wylegitymować przed wyborcami. I otóż Unja zagięła parol na dr. Szymona Starkiewicza, bardzo zacnego i zasłużonego lekarza-społecznika, który sam się uważał za sympatyka P. P. S., ale polityką nigdy się nie zajmował. Wyzyskano apolityczność zacnego lekarza, aby go namówić do kandydowania z listy Unji. W ten sposób dr. Szymon Starkiewicz, wbrew swojej woli, został wciągnięty do kabały przeciwrobotniczej, gdyż sam wybrany nie zostanie a oderwać może pewną ilość głosów P.P.S.

Cała ta Unja jest figlem wyborczym. Figlarne też jest rozmieszczenie jej kandydatów. W Warszawie na pierwszem miejscu do Sejmu — umiarkowany liberał. p. Bukowiecki, a „radykał", p. Medard Downarowicz, zepchnięty na sam dół „zastępców"; na 24-te miejsce. Za to w Płocku p. Downarowicz zajął pierwsze miejsce. Do Senatu z Warszawy na pierwszem miejscu — *rossetowiec*, p Konica, który czterdzieści lat temu był postępowcem, a obecnie panicznie boi się reformy rolnej, jako że jest obszarnikiem. W okręgu tarnopolskim z ramienia Unji kandyduje taki „szczery demokrata", jak — Agenor Gołuchowski, zapewne „rolnik"... A do Senatu woj. tarnopolskiego Unja stawia: dr. Stanisława Starzyńskiego, *skrajnego konserwatystę*, dr. Stanisława Badeniego. konserwatystę i *jednego z największych obszarników*. Natana Loewensteina, *kapitalistycznego rekina*, który jest „demokratą" tylko dlatego, że ma imię „Natan". Wyborne przedstawicielstwo „inteligencji pracującej"...

ŚLĄSKIE LISTY KANDYDATÓW DO SEJMU.

W województwie śląskiem zgłoszono tylko sześć list. Lista do Senatu Nr. 1 P. S. L. zawiera dwa nazwiska: Franciszek Popiołek i Antoni Honisch; lista Nr. 2, P. P. S., — cztery nazwiska: Emil Gaspari, dr. Ryszard Kunicki, Józef Biniszkiewicz i Paweł Lazar; lista Nr. 7, N. P. R., — cztery nazwiska: Paweł Dubiel, Bruno Kadera, Maksymiljan Rzeźniczek i Ignacy Sikora; lista chrześcijańskiego związku jedności narodowej — cztery nazwiska: Wojciech Korfanty, Jan Kowalczyk, Brandys i Wojciech Sosiński; lista Nr. 16 (blok mniejszości narodowych)) — cztery nazwiska: Tomasz Szczeponik, Kurt Meier, Juljusz Kalus, Artur Gabrysch; oraz lista Nr. 23, komuniści — cztery nazwiska: Jan Wąsik, Józef Gollo, Rudolf Majchner, Walenty Wadusz.

SKREŚLENIE 3 KRAKOWSKICH LIST.

Z wniesionych list kandydatów do Senatu w województwie krakowskiem została skreślona lista centrum mieszczańskiego z tego powodu, że figurujący na niej kandydaci nie nadesłali do komisji deklaracji, że przyjmują kandydatury. Na liście tej figurowali: 1) prezydent Federowicz, 2) Józef Neumann, prezydent m. Lwowa, 3) Karol Łuczko z Podgórza.

Również z powodu braku deklaracji skreślona została lista do Sejmu niezależnych rolników włościan z Wyciąż, zgłoszona w okręgu Nr. 42: Kraków powiat, z p. Franciszkiem Wójcikiem na czele. Wreszcie cofnięta została lista „Jedności ludowej" z Kazimierzem Hertzem z Zerkowic na pierwszem miejscu.

WŚRÓD KOMUNISTÓW.

Pełnomocnik listy kandydackiej Nr. 5, w Łodzi, p. Aleksander Brzezina, złożył na ręce przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej oświadczenie, że wobec tego, iż Związek Proletarjatu Miast i Wsi zmienił swą nazwę na Komunistyczny Związek Prol. Miast i Wsi, czyli jest to organizacja komunistycznej partji robotniczej w Polsce, zrzeka się swego pełnomocnictwa. (A.W.).

ZAKWESTJONOWANIE LISTY KOMUNISTYCZNEJ DO SENATU W BIAŁYMSTOKU.

„Dziennik Białostocki" donosi:

Jak się dowiadujemy, wszystkie zgłoszone w tutejszej komisji okręgowej listy wyborcze do Senatu zostały zatwierdzone, oprócz listy komunistycznej, która nie odpowiadała przepisom formalnym.

WIECE DLA KOBIET.

Dziś we wtorek, o godz. 6-ej pp. odbędzie się wielki wiec dla kobiet na Nowem Bródnie przy ul. Syrokomli 22. Przemawiać będą tow Sochacka i in.

Jutro w środę. o godz. 7-ej wiecz. odbędzie się wielki wiec na Woli, przy ul. Wolskiej 44. Przemawiać będą tow. Praussowa i in.

Robotnice, stawcie się licznie!

Nasze wiece.

PŁOCK. W naszym okręgu złożono aż 12 list kandydatów. Główna walka toczy się między 8 a 2. Na wsi agitują energicznie „Piastowcy", ale mają duże trudności, wskutek opozycji, jaką własnej liście partyjnej stawia pominięty na niej dotychczasowy poseł, p. Zaleski. „Wyzwolenie" osłabiło się znacznie przez rozłam wewnętrzny: zgłoszono w jego imieniu trzy listy: jedną urzędową z p. Poniatowskim na pierwszem miejscu, drugą secesji pod firmą „Wyzwolenie" pow. Sierpeckiego, trzecią pod firmą „Jedności Włościańskiej". Dalej mamy „Centrum Polskie. Operuje ono ogromnemi funduszami, zakupiło ku wściekłości endeków „Kurjer Płocki", nadając mu — trzeba przyznać — ton przyzwoitszy, prowadzi kampanję energiczną, ale zupełnie bezbarwną pod względem ideologicznym. „Unja" i N. P. R. są obliczone widocznie na rozbicie głosów inteligencji, szans najmniejszych nie posiadają.

Nasza kampanja rozwija się pomyślnie. Wiece odbywają się niemal codziennie, zawsze z dużem powodzeniem. Zainteresowanie proletarjatu rolnego i robotników miejskich bardzo duże. Ostatnio zaczyna się do nas coraz widoczniej garnąć inteligencja pracująca. Odbyły się świeżo olbrzymie zgromadzenia w *Dobrzyniu nad Drwęcą, Drobinie, Starożrebach, Raciążu*.

Walka odbywa się dotąd w formach kulturalnych, z wyjątkiem niesłychanie płaskiej demagogji endeckiego „Wszechpolaka". „Kurjer Płocki" wywołuje powszechną wesołość raptowną zmianą frontu, o której wspomniałem przed chwilą. W poniedziałek, naprzykład, chwalił posła Mierzejewskiego za tchnące prawdą przemówienia, a we wtorek nazwał tegoż Mierzejewskiego „kłamcą" i „oszustem".

My wydajemy nasz „Młot i Pług". Wyszło dotąd sześć numerów; wszystkie poprostu rozchwytano. Redaguje bardzo sprężyście tow. Jan Marjański.

W samym Płocku we środę ubiegłą przemawiała przy zapełnionej sali teatralnej z ogromnem powodzeniem tow. Dorota Kłuszyńska.

W społeczeństwie żydowskiem wystawiono cztery listy: „bloku czarnego", folkistów, bundu i

Nasi kandydaci.

HERMAN LIEBERMAN.

Niewielu w Sejmie Ustawodawczym było prawników, a *dobrych* prawników-posłów można policzyć na palcach jednej ręki. Obok tow. Marka — najlepszym prawnikiem w Sejmie był tow. Lieberman. Tow. Lieberman nietylko zna prawo, ale i umie rozumować prawniczo, zarówno kiedy chodzi o prawo konstytucyjne, jak o prawo cywilne i karne. Przytem tow. Lieberman odznacza się wielką bystrością i zręcznością, jest doskonałym mówcą, wytrawnym parlamentarzystą, posłem bardzo pracowitym i czujnym. To wszystko sprawiło, że tow. Lieberman zarówno w komisjach, w których pracował (prawnicza, wojskowa, konstytucyjna, nietykalności poselskiej), jak i w samym Sejmie zajął bardzo wybitne stanowisko. Należy on do tych działaczy, których obecność w Sejmie oddaje partji ogromne usługi i wpływ klubu socjalistycznego bardzo poważnie podnosi.

Ur. 1870 r. w Małopolsce. Po ukończeniu gimnazjum, wyjechał w r. 1889 zagranicę i tu w Paryżu i Szwajcarji zetknął się z emigracją socjalistyczną z zab. rosyjskiego (Mendelson, Al. Dębski, Jodko) i przez nią został pozyskany dla sprawy.

Po słynnej sprawie wybuchu bomb na Zürichbergu w Zurychu (tow. Dębski robił próby bombą, która wybuchła i ciężko go zraniła), zaczęły się prześladowania socjalistów polskich i rosyjskich w Paryżu i Szwajcarji. Wówczas Liebermana aresztowano w Paryżu, poczem stamtąd wydalono. Tow. Lieberman wstąpił na uniwersytet w Krakowie, gdzie szerzył socjalizm wśród młodzieży.

W r. 1890 w Krakowie aresztowany był i kilka miesięcy trzymany pod zarzutem zbrodni zdrady stanu w związku z denuncjacjami słynnego prowokatora Hendygerego.

Jako młody kandydat adwokacki stworzył organizację partyjną w Rzeszowie. Tamże wmieszany wskutek swej działalności w liczne procesy polityczne, stawał kilkakrotnie przed sądem przysięgłych.

Następnie w Przemyślu rozpoczął wraz z nieżyjącym już tow. Witoldem Regerem głośną walkę przeciw militaryzmowi austrjackiemu i ulubieńcowi ces. Franciszka Józefa, znanemu generałowi Galgotzemu. Ta walka odbiła się głośnem echem w Austrji i była przedmiotem licznych burzliwych debat w parlamencie austrjackim. Tow. Lieberman z tego powodu był przedmiotem licznych zasadzek ze strony oficerów austrjackich, aż wreszcie na ulicach Przemyśla rozegrała się regularna bitwa między oficerami austrjackimi a robotnikami. Robotnicy ranili strzałami kilku oficerów. Liebermana skutkiem tego aresztowano i oskarżono o „usiłowane morderstwo". Po 4 miesiącach więzienia odbył się w r. 1901 głośny proces we Lwowie, który trwał 10 dni, z tow. Liebermanem, jako głównym oskarżonym. Nastąpiło uwolnienie.

Tow. Lieberman jest twórcą Domu robotniczego w Przemyślu, najpiękniejszego Domu robotniczego w Polsce. Dom robotniczy w Przemyślu był także przedmiotem podziwu ze strony towarzyszy w całej Austrji.

W r. 1907 wybrany z Przemyśla do parlamentu wiedeńskiego. Tam głównie poświęcił się walce przeciw militaryzmowi. Powtórnie wybrany był w r. 1911. Również z Przemyśla wybrany do Sejmu ustawodawczego w r. 1919.

Po wybuchu wojny tow. L. wstąpił do Legjonów, w których służył aż do zwołania parlamentu austrjackiego w r. 1917. We wrześniu r. 1917 na rozkaz Naczelnej Komendy austr. wraz z tow. tow. Moraczewskim i Emilem Bobrowskim został wydalony z Legjonów za uprawianie w nich „agitacji wrogiej państwom centralnym".

Po upadku państw centralnych restytuowany w swej szarży oficerskiej przez polskie Nacz. Dow., jest obecnie podpułkownikiem w rezerwie.

Był obrońcą przed sądem wszystkich legjonistów, którzy po pokoju brzeskim buntowali się przeciwko państwom centralnym. I tak broni Beliniaków, oficerów i żołnierzy 4 i 6 pułku, wszystkich oskarżonych o zdradę stanu.

Wreszcie był głównym obrońcą legjonistów w Marmarosz Sziget. Rozpocząwszy obronę, tow. Lieberman oświadczył oskarżonym, że rozprawę pierwotnie zakreśloną na 2—3 tygodnie, będzie ciągnął aż do wybuchu Rewolucji w Austrji lub też do umorzenia sprawy. Istotnie po 4 miesiącach Rząd austrjacki pod presją opinji polskiej i znużony długim procesem, nakłonił cesarza austrjackiego do umorzenia procesu.

O znakomitej działalności tow. Liebermana w Sejmie Rzeczypospolitej pisaliśmy we wstępie. Tu dodamy jeszcze, że tow. Lieberman odznaczył się w Sejmie szczególnie walką przeciwko sądom doraźnym, przeciwko nadużyciom i bezprawiom w wojsku, przeciwko sławetnej Komisji Głównej („desygnowanie" kandydata na premjera), przeciwko zamachom „Chjeny" na ochronę lokatorów, przeciwko endecko-piastowskiemu fałszowaniu ordynacji wyborczej i t. p.

poalej-sjonu. Przeciwko „blokowi" agitują energicznie bundowcy, wskazując słusznie na haniebny sojusz sjonistów z rosyjską czarną sotnią.

Podróżny.

ŻUROMIN (pow. Sierpecki). W dn. 22 b.m. odbył się u nas wielki wiec przedwyborczy P.P.S. Przemawiał gorąco witany tow. Niedziałkowski. Po przemówieniu tow. Niedziałkowskiego i udzieleniu przezeń wyjaśnień na liczne zapytania zgromadzonych, prezydjum wezwało przeciwników do zabrania głosu. Wystąpił miejscowy nauczyciel, zaczął od słów pochwały dla socjalizmu, jako idei, skończył na wezwaniu do świętej zgody w imię „Boga i Ojczyzny". Odpowiadał mu tow. Przybysiak, wzywając mieszkańców Żuromina, by właśnie w imię „świętej zgody" głosowali solidarnie na dwójkę. Wiec zakończono wśród jednomyślnych okrzyków na cześć P. P. S.

X.

SŁOSTOWICE. We wrześniu odbył się tu polityczny wiec P. P. S. Zebrani z uwagą słuchali wywodów socjalistycznych mówców. Największe rozgoryczenie ogarnęło słuchaczów (przeważnie średniozamożnych chłopów), gdy dowiedzieli się o postępowaniu witosowców w Sejmie.

Po wiecu chłopi, należący do Piasta, rwali książeczki, mówiąc: „Witos sprzedał się panom, precz z nim". I chłop zrozumiał, kto szczerze broni jego interesów.

ROZPRZA. Dnia 10 września przed kościołem w Rozprzy przemawiali tow. tow. z P. P. S. Bojowe przemówienie mówców socjalistycznych wywołało na słuchaczach nadzwyczajne wrażenie. Aranżerów z przeciwnych obozów chłopi nie chcieli słuchać. Kiedy zaś na mównicy stanął w całym swym majestacie dobrodziej i zaczął przemawiać na korzyść „Ch-je-ny", podniosły się okrzyki: „pilnować kościoła". Nieproszony pasterz musiał ustąpić wobec zdecydowanej postawy wiecujących.

W PACANOWIE odbył się w dn. 10 września wiec, zwołany przez „Wyzwolenie". W imieniu P. P. S. przemawiał tow. Ćwiek. Wiec miał pomyślny charakter dla P. P. S.

Zblizka i zdaleka.

W KRAJU PIRAMID I NIEDOLI.

Naczytaliśmy się niemało książek, nawet angielskich, poświęconych pobytowi Napoleona na wyspie Świętej Heleny. Sami Anglicy przyznają już dzisiaj, że Hudson Love, gubernator świętej Heleny, zamęczył pogromcę starej Europy na pustyni zesłania. Tradycja, jak widać, żyje w Anglji w dalszym ciągu. Ktoby pomyślał!

W społeczeństwie, tak czułem na wszystkie krzywdy dziejące się ludom i ludziom na kontynencie Europy, broniącem wszędzie mniejszości narodowych wytrwale i bez zastrzeżeń, mogą się zdarzać wypadki dręczenia przedstawicieli własnych, angielskich mniejszości narodowych! Wie dobrze, co znaczy autorytet angielski — Ghandi, parja induski, przewodzący tym z Indusów, którzy obudzili się do samodzielnego życia i chcieliby zwolnić siebie i kraj od opieki lwa brytańskiego. Wiedzieli dobrze, co znaczy autorytet angielski bohaterowie irlandzcy Collins i Griffith. Dziś wie o tem niemało bohater i bożyszcze „Młodego Egiptu" — Zaghloul-Pasza.

Ciekawa to postać! Liczy dziś lat siedmdziesiąt pięć. Adwokat z zawodu, niegdyś student teologji w słynnym uniwersytecie Kairskim Al Ahzar, później student prawa we Francji, był adwokatem, później radcą sądu apelacyjnego. Później był ministrem oświaty, ministrem sprawiedliwości, wiceprezydentem Zgromadzenia Narodowego — z wyboru Egipcjan, nie z wyboru zaborców, którzy mianowali prezydenta i pierwszego wiceprezydenta Zgromadzenia. Czasu wojny Egipcjanie upominali się o swoje prawa. Zaghloul był internowany na Malcie. Rząd brytański sprowadza go do Kairu, aby pomógł prowadzić układy. Zaghloul staje na czele delegacji, która domaga się spełnienia przyrzeczeń, uczynionych w chwili trwogi. Układy nie dają wyników, jak ten tylko, że Zaghloul jest aresztowany i wywieziony do Adenu. Że zaś wydaje się w Adenie zbyt blisko Egiptu, tedy wywożą go na wyspy Seychelskie, na Oceanie Indyjskim w pobliżu Równika położone. Starzec jest chory, nie przeżyje pobytu na wyspach, od Boga i ludzi zapomnianych. Znajdują się ludzie w Anglji, którzy czytali dzieje wygnania i śmierci Napoleona. Boją się drugiej edycji Hudson Lowe'a, ile że i na Seychelskich wyspach jest też gubernator... W Rządzie angielskim są ludzie, którzy nie chcą śmierci Zaghloul'a. Mówią: „jesteście szaleni! chcecie stworzyć legendę Zaghloula, aby fellah (chłop) egipski modlił się do jego męczeńskiej pamięci, aby na jego przysięgał imię, aby pielgrzymki odbywał do jego dalekiego grobowca!" I przewożą Zaghloula bliżej świata, osadzają go na Gibraltarze. Zaghloul jest ciężko chory na astmę i na cukrzycę. I dziś opinja świata domaga się uwolnienia go.

Polityka angielska na Wschodzie w łeb wzięła. Zawaliła się od niespodziewanych zwycięstw Kemala i w jej ruinach zginął sam, najzręczniejszy ze zręcznych, Lloyd George. Turcja znowu staje się mocarstwem i mocarstwem europejskiem. Ruszy się wnet cały świat muzułmański. Upomną się o prawo swoje muzułmanie induscy, upomni się Egipt. I Zaghloul pasza, jak niegdyś Botha w Transwalu, może zostać jeszcze pierwszym szefem sprzymierzonego z Anglją Egiptu. Może stać się nim także z ramienia sułtana. Różnie już bywało!

Lloyd George będzie się teraz, jak sam mówił w Manczesterze, „przyglądał". Miał sam tylko „zdrowy rozsądek". Według niego na kontynencie nie znają tego błogosławieństwa. Na kontynencie przesądy i tradycje przysłaniają zdrowy rozsądek. Z tytułu zdrowego rozsądku narobił pewnie tyle a tyle głupstw w polityce własnego kraju i świata od końca wojny!

Ale pomimo, że polityka angielska zna swoje drogi bez względu na osoby pierwszych ministrów, Zaghloul pasza na Gibraltarze nie zostanie. I pomimo, że społeczeństwo angielskie podtrzymuje zawsze rząd swój w każdej figurze kontredansa polityki zagranicznej — Zaghloul będzie wolny. Nie mogłoby być inaczej!

Henryk Bezmaski.

W sprawie wywozu żywności.

I.

Niedawno prasę obiegła wiadomość, że Rząd dał pozwolenie na wywóz zagranicę 5000 sztuk nierogacizny. Jeden z urzędników Min. Przemysłu i Handlu starał się w jednem z pism warszawskich wytłumaczyć to *karygodne zarządzenie*. Tłumaczy on, że pozwolenie wywozu było potrzebne, wobec „konieczności" sprowadzenia z zagranicy... byczków rasowych rozpłodowych. Firma, mająca pozwolenie wywozu, zobowiązała się tę ilość byczków sprowadzić do kraju dla podniesienia hodowli bydła rogatego.

Dla sprostowania tego twierdzenia trzeba zaznaczyć, że o ile chodzi o hodowlę bydła rogatego, to w Poznańskiem mamy pierwszorzędne obory, z których materjał hodowlany przedniej jakości czerpać w dużej ilości możemy. Powtóre — sztuki importowane, jako pochodzące z gospodarstw o wysokiej kulturze rolnej, nadają się tylko do większych naszych gospodarstw i to w okolicach z lepszą ziemią. intensywniejszą paszą, posiadłość zaś większa jest tak doskonale finansowo sytuowana, że pod tym względem ani od Państwa, ani społeczeństwa pomocy nie potrzebuje, a rozwijający się bardzo chów koni i stajni wyścigowych, opartych, jak do tej pory, prawie wyłącznie na imporcie, daje nam tego dowody.

Do poprawy bydła włościańskiego nadają się li tylko rozpłodniki, urodzone u nas w kraju niezbyt szlachetne, a poprawne ze zdolnością wyżywienia nie na tak intensywnej paszy.

Obserwowałem kilkanaście sztuk krów z przychówkiem w czasie wojny, przeprowadzonych z żyznych pól lubelskich, w okolice Warszawy do majątku o ziemi piaszczystej, o łąkach, choć bujnych, lecz kwaśnych. Wprost w oczach marniały przy zupełnym zaniku wydajności mleka, a sztuki młodsze, przestając wyrastać, w bardzo krótkim czasie zapadły na gruźlicę.

Ci sławni znawcy naszych konjunktur aprowizacyjnych zapominają, że podniesienie się ceny klg. trzody chlewnej, automatycznie powoduje

podniesienie się cen zboża, kartofli etc.

Włościanin nie sprzeda zboża o ile kalkuluje mu się, że może je spaść świńmi, a tem samem przy ułatwianiu podnoszenia się cen za trzodę chlewną, zwiększa się wychów kosztem zboża i stwarza się prejudykat do skonstatowania, że świń w kraju jest dużo i że znów można część wywieźć za granicę. Zamiast uzdrowić i nasycić rynek mięsny, a tem samem wyrównać popyt w stosunku do podaży, nie dość, że wywozimy świnie, lecz masowo wywozi się drób, a szczególnie gęsi do Prus.

Szablonowy, a tak bezsensowny pęd wywozu za granicę wszystkiego, co tylko się da,

dał rezultat ujemny.

Drożyzna w kraju wzrasta niepomiernie z dnia na dzień, na wyżywienie urzędników Rząd podnosi co miesiąc pensje, budżet każdy jest złudzeniem, waluta w opłakanym stanie, koszt wszelkiej produkcji wzrasta. Jedynym sposobem naprawy jest tania żywność, co sprowadzi ogólną taniość.

Wywóz za granicę węgla, drzewa, nafty, cementu, tkanin, mebli etc. stwarza sumę tak pokaźną, że przy odpowiedniem ukróceniu wwozu przedmiotów zbytku, *bezwątpienia tym wywozem moglibyśmy pokryć wwóz.* Ratowanie zaś bilansu handlowego wywozem artykułów pożywienia jest nietylko niedopuszczalne, lecz karygodne.

II.

W związku z poprzednio przedstawionym problematem wywozu z kraju mięsa i tłuszczów, zasługuje na wyświetlenie wywóz ogromnych transportów jaj, tak drogocennego odżywczego dla kraju pokarmu. I znowu robi się to, nie bacząc na skutki i nie biorąc pod uwagę, że zasadniczą miarą, normującą wywóz, jest nadmiar produkcji danego artykułu.

Zarządzenia, dotyczące naszego eksportu, są wręcz przeciwne kardynalnym zasadom gospodarczym, czego dowodem podane niedawno zestawienie wywozu jej. Min. Przemysłu i Handlu łaskawie podało do wiadomości przybitych drożyzną obywateli, że w lipcu b. r. wydało pozwolenie na wywóz 50 wagonów, w sierpniu na 104 wagony. Wydający te zarządzenia, najświadomiej zapomnieli, że obywatele G. Śląska — w tym czasie przyłączonego do Polski — też mają żołądki, które doskonale trawią jaja. Ten tak odżywczy środek, będąc tanim, wpłynąłby na obniżenie cen mięsa i poniekąd zastąpiłby jego spożycie. Strona zaś czysto kalkulacyjna przy tym eksperymencie nadmiernego wywozu jaj przedstawia się wprost śmiesznie. Wiadomo, że wywóz jaj odbywa się w miesiącach wiosenno-letnich. Pewien chwilowy nadmiar w sprzedaży powoduje normalne ceny tego artykułu, z czego korzysta eksport. Otóż ten pewien nadmiar wykupując, przysparza się pewną ilość miljonów zysku, ale już w początkach sierpnia ceny wzrastają w dwójnasób, czyli kupujemy sami u siebie drożej jajka, niż je sprzedawaliśmy. W zimie zaś będziemy płacili cztero lub dziesięciokrotnie. Jeżeli więc eksport tak osłabił rynek, że to samo jajko, którego cena w czerwcu wynosiła 30 marek, w sierpniu kosztuje 60, obecnie 120 mk., a wkrótce niewątpliwie 150 mk. za sztukę. Więc pytam, komu wywóz przyniósł zyski? Czy ogół i skarb państwa na wywozie zarobił? Oczywiście nie! Zarobili na tem producenci, a najwięcej garstka eksporterów. Straciło społeczeństwo, stracił skarb państwa przez szalony wzrost drożyzny.

Fatalna polityka wywożenia środków żywności jest jedną z ważnych przyczyn drożyzny. Rząd p. Nowaka jest zwolennikiem tej polityki, jak świadczyło exposé p. ministra Jastrzębskiego. Producenci rolni, mając li tylko swoje interesy na względzie, podają fikcyjne, na niczem nie oparte, zestawienia o kolosalnych nadwyżkach produkcji rolnej, dających rzekomo możność tę masę żywności wywieźć z kraju.

Jak rynek, który jest jedynym probierzem zaspokojenia miejscowych potrzeb, reagował na to, wszyscy odczuwamy, gdyż zwyżka, pomimo nowych zbiorów na wszelkie produkty, oprócz kartofli, jaskrawo się uwidoczniła. Natomiast giełdy zagraniczne wcale się nie zachwyciły owemi perspektywami wywozu żywności. Kurs marki nietylko nie poprawił się, ale przeciwnie znacznie spadł.

Czy raz nareszcie Rząd uprzytomni sobie, że nie w bezwzględnym wywozie wszystkiego, co tylko mamy, za granicę, że nie w ogałacaniu rynku naszego żywnościowego leży środek poprawienia naszej waluty i wzbudzenia zaufania do naszej gospodarki? Rok za rokiem wywóz wzrasta, kolosalne naturalne skarby nasze węgla, drzewa, nafty, soli są w stanie pokryć bilans naszego importu, ale wzrost wywozu naszego nietylko nie podnosi stosunku wartości naszej marki do zagranicznej waluty, lecz przeciwnie obniża ją. Manja wywozu, nie dając pożądanego rezultatu, powinna zwrócić baczniejszą uwagę na złagodzenie tych błędów, które staczają nas do kompletnego bankructwa finansowego. Jednym z koniecznych warunków wzbudzenia zaufania zagranicy do naszej polityki skarbowej jest ustalenie cen na rynku krajowym, a więc polityka bezwzględnego zwalczania drożyzny. Bezmyślny zaś wywóz potęguje drożyznę i walutę pogarsza.

Jan R.

Sprawa Fedaka.

Pierwszy dzień rozprawy sądowej. — Odczytanie aktu oskarżenia

(Telefonem od naszego sprawozdawcy).

Lwów, 23 października.

Jak dotychczas, zainteresowanie sprawą Fedaka i towarzyszy okazało się mniejsze, niż się powszechnie spodziewano. Lwów zajęty jest wyborami, przejęty grasującą epidemją hiszpanki, zelektryzowany napływającemi zewsząd wiadomościami o zamachach i sabotażu coraz rozleglejszemi aresztowaniami wśród Ukraińców.

Na sali obrad tłumnie. Dwunastu oskarżonych, dwudziestu kilku adwokatów-Ukraińców, broniących swych ziomków. Sala dziennikarska przepełniona, publiczności sporo.

Pierwszy dzień, poza odczytaniem w języku polskim i ruskim aktu oskarżenia, nie przyniósł nic ciekawego.

Lwów, 23 października. (PAT.) Rozprawa przeciwko Fedakowi rozpoczęła się wczoraj rano o godz. 10-ej. Po wylosowaniu składu osobowego ławy przysięgłych, jeden z obrońców postawił wniosek, ażeby rozprawy były prowadzone *wyłącznie* w języku ruskim. Przytem zabrał głos oskarżony Fedak i oświadczył, że nie będzie odpowiadał na pytania w innym języku, jak tylko w ruskim. Przewodniczący odpowiedział na to, że wszyscy oskarżeni rozumieją po polsku, a nawet główny oskarżony Fedak, w czasie całego śledztwa, zeznawał wyłącznie w języku polskim. Wówczas obrońcy zażądali wyraźnej uchwały trybunału w tym kierunku.

Po naradzie trybunał oświadczył, *że rozprawa będzie prowadzona w języku polskim, w pewnych zaś momentach trybunał będzie się zwracał do oskarżonych w języku ukraińskim.* Ponieważ jednak niektórzy przysięgli nie władają dostatecznie tym językiem, będzie powołany do rozprawy zaprzysiężony tłumacz.

Kiedy następnie przystąpiono do zbierania generaljów, zabrał głos jeden z obrońców, oświadczając, że główny obrońca Fedaka dr. Zahajkiewicz z Przemyśla jest aresztowany, wobec czego obrońca stawia wniosek, ażeby trybunał postarał się o uwolnienie go. Trybunał po naradzie ogłosił uchwałę, że odrzuca to żądanie, ponieważ badanie przeszkód, dla których dr. Zahajkiewicz nie stanął do rozpraw, nie należy do kompetencji trybunału.

Po zebraniu generaljów od oskarżonych, przystąpiono do odczytania aktu oskarżenia. Przewodniczący zapowiedział, że akt oskarżenia będzie odczytany w języku polskim i ruskim.

Akt oskarżenia.

KTO JEST OSKARŻONY I O CO.

Akt oskarżenia w streszczeniu jest następujący:

Prokuratura oskarża przed trybunałem przysięgłych:

1) *Stefana Jarosława Fedaka,* lat 22, absolwenta gimnazjalnego, o to, że dn. 25 września 1921 roku we Lwowie, w czasie uroczystości otwarcia Targów Wschodnich, w zamiarze pozbawienia życia Naczelnika Państwa, Józefa Piłsudskiego i lwowskiego Wojewody, Grabowskiego, z ukrycia z tyłu, zatem sposobem zdradziecko podstępnym, wśród tłumu, trzykrotnie do nich zbliska strzelił z rewolweru, przyczem Wojewodę Grabowskiego ciężko na ciele uszkodził. Przedsięwziął zatem działania, prowadzące do rzeczywistego wykonania zbrodni, a wykonanie tejże jedynie wskutek przypadku i nadejścia obcej przeszkody nie nastąpiło.

2) *Franciszka Józefa Sztyka,* lat 21, stud. praw. 3) *Dmytra Palijewa,* lat 26, stud. uniw. wydz. prawa. 4) *Ostafija Kobierskiego,* lat 27, stud. filoz. 5) *Wasyla Kuczabskiego,* lat 26, dziennikarza. 6) *Michała Matczuka,* lat 27, o to, że czyn popełniony przez Stefana Fedaka urządzili przez poradę, rozkaz, nauczanie, pochwałę; rozmyślnie go wywołali, popierali wykonanie i porozumiewali się ze sprawcą w sprawie udzielenia mu pomocy po spełnieniu czynu.

Dalej oskarża się wszystkich sześciu już wymienionych, a nadto: 7) *Bohdana Hnatowicza,* lat 28, stud. medycyny; 8) *Piotra Jaremijczuka,* lat 23, absolwenta gimn.; 9) *Wiktora Leonarda Hołubowicza,* lat 21 stud. politechn.; 10) *Mikołaja Tofana,* lat 30, stud. filoz.; 11) *Ostapa Horodyjowskiego,* lat 19, maturzystę; 12) *Jana Bieleckiego,* lat 22, absolwenta szkały przemysłowej; 13) *Eugenjusza Zyblikiewicza,* lat 27 stud. praw, o to, że jako sprawcy, podżegacze i przywódcy w ciągu roku 1921 we Lwowie i w innych miejscowościach Małopolski przez tworzenie tajnych związków, przez knowania, wzywania, pobudzania słowem i pismem przedsięwzięli czynności, zmierzające do sprowadzenia i powiększenia niebezpieczeństwa dla Państwa z zewnątrz i do zaburzenia i wojny domowej wewnątrz Państwa, czem dopuścili się:

Stefan Fedak usiłowanego z § 8 u. k. *skrytobójczego morderstwa* z § 134 i 135 I u. k. tudzież *zbrodni zdrady głównej* z § 58 i 59 u. k. przy zastosowaniu § 34 u. k. po myśli § 59 u. k. karygodnych; Franciszek Józef Sztyk, Dmytro Palijew, Ostap Kobierski, Wasyl Kuczabski i Michał Matczuk współwinny z § 8, 134 i 135 I u. k. *tudzież zbrodni zdrady głównej* z § 58 i 59 u. k. karygodnych, Bohdan Hnatewicz, Piotr Jaromijczuk, Wiktor Leonard Hołubowicz, Mikołaj Tofan, Ostap Horobijowski, Jan Bielecki i Eugenjusz Zyblikiewicz — zbrodni zdrady głównej z § 58c, 59b u. k. po myśli § 59b u. k. karygodnej.

UMOTYWOWANIE OSKARŻENIA.

Dnia 25 września 1921 r. odbyło się we Lwowie otwarcie Targów Wschodnich, które święcono we Lwowie bardzo uroczyście, tembardziej, że do miasta zawitał Naczelnik Państwa, Piłsudski i liczny zastęp posłów sejmowych i t. d. Naczelnik Państwa przyjechał do Lwowa o godz. 10-ej rano, witany przez tłumy publiczności, poczem udał się do Kościoła Katedralnego na nabożeństwo, a następnie wziął udział w otwarciu Targów. Osobie Naczelnika Państwa towarzyszył wszędzie wojewoda lwowski, Kazimierz Grabowski, oraz liczna świta wojskowa i reprezentanci władz. Następnie akt oskarżenia doprowadza opowieść do chwili, kiedy Naczelnik Państwa po obiedzie w Ratuszu

ok. godz. 9-ej wieczorem wyszedł z Ratusza, aby wsiąść do samochodu.

STRZAŁY DO SAMOCHODU.

Naczelnik Państwa ukazał się w bramie Ratusza w towarzystwie wojewody Grabowskiego, poczem obaj przystąpili do auta, do którego pierwszy wsiadł Naczelnik Państwa, zajmując miejsce po stronie prawej, zaś wojewoda zajął miejsce po lewej stronie. Zanim auto ruszyło z miejsca, padły strzały rewolwerowe, najpierw jeden a następnie dwa bezpośrednio po sobie, w końcu czwarty. Strzały padały od tyłu, pociski trafiały w tylne okno auta trzema otworami, raniąc woj. Grabowskiego, który usunął się w dół auta. Naczelnik Państwa wyszedł bez szwanku. Woj. Grabowski otrzymał dwie rany postrzałowe. Oba pociski przeszły na wylot, co wedle znawców-lekarzy spowodowało ciężkie uszkodzenie ciała, naruszając zdrowie powyżej dni 30.

WRAŻENIA WOJEWODY.

Opisując wrażenie zamachu, wojewoda Grabowski podał, że gdy zajął miejsce obok Pana Naczelnika Państwa, usłyszał strzał, a następnie poczuł jak gdyby tępe uderzenie w plecy. Wojewoda odezwał się do Naczelnika Państwa: „Jestem ugodzony w plecy", a w tej chwili padł drugi a następnie trzeci strzał. Wojewoda wówczas spostrzegł, że jego lewa ręka krwawi. Potem stracił przytomność i usunął się w dół auta.

UJĘCIE SPRAWCY ZAMACHU.

Sytuację w chwili wypadku opisuje posterunkowy, Jakób Skworos, który pełnił służbę w Rynku od godz. 4 popołudniu, a w chwili zamachu stał tuż za autem. Gdy padł strzał, Skworos zwrócił się w stronę strzału i ujrzał sprawcę, stojącego tuż za nim, z wyciągniętą ręką z rewolwerem. W tej chwili padły dwa dalsze strzały. Skworos odwrócił się i w chwili, gdy chciał sprawcę chwycić za rękę, ten skierował rewolwer ku sobie, i wtedy padł czwarty strzał. Wobec tego Skworos chwycił sprawcę za gardło i powalił na ziemię. W ten sam sposób przedstawiają wypadek inni naoczni świadkowie. Oburzony tłum poturbował sprawcę zamachu, którego obroniła policja. Stwierdzono, że zamachu dokonał Stefan Fedak. Skworos zauważył go w miejscu wypadku w chwili, gdy objął służbę obok ratusza, a zwrócił uwagę na siebie tem, że przepychał się przez szeregi ustawicznie ku przodowi, aby być na froncie w szeregu.

ZEZNANIE FEDAKA

Przesłuchany oskarżony przez komisarza policji prawie bezpośrednio po zamachu, zeznał, że zamiarem jego było pozbawienie życia woj. Grabowskiego, a zamiar ten powziął w chwili, gdy Wschodnią Małopolskę podzielono na województwa. Nie miał zamiaru strzelać do Naczelnika Państwa, chciał jednak zgładzić wojewodę w oczach Naczelnika, aby zamanifestować, że Ukraińcy są pokrzywdzeni zarządzeniami wojewody. Wspomniał dalej oskarżony, że zamach chciał wykonać na dworcu, następnie na Targach Wschodnich, nie uczynił jednak tego, bo bał się, żeby kogoś niewinnego nie trafić. Tymczasem nie umiał wytłumaczyć, że wszak pod ratuszem stały również tłumy publiczności i zabłąkana kula mogła trzeciego ugodzić. Wspomniał dalej oskarżony, że w dniu zamachu był u spowiedzi, poczem udał się na dworzec kolejowy. Po zamachu miał Fedak wyjechać na studja do Berlina i w tym celu miał już wyrobiony paszport, a nawet kupioną kartę kolejową do Krakowa. Bezpośrednio przed dokonaniem zamachu Fedak wyjął z portfelu swoją fotografję i legitymację, aby ją odrzucić, by nie wiedziano kto dokonał zamachu. Przy rewizji na osobie Fedaka znaleziono przy nim umocowany do nogi sztylet i magazyn patronów do rewolweru. Sztyletem tym miał się pozbawić życia w razie aresztowania go. Dalej znaleziono przy Fedaku portfel ozdobiony trupią głową, co Fedak wyjaśnił, iż wiedząc o tem, że prędzej czy później będzie musiał zginąć dla dobra narodu swego, kupił sobie wraz z kolegą Sztykiem trupią głowę w pamięć tego przeznaczenia.

WYNIKI DOCHODZENIA POLICYJNEGO.

Tymczasem dalsze dochodzenia policyjne i śledztwo sądowe wykazało, że zamach na Naczelnika Państwa i wojewodę Grabowskiego już Fedak dawno uplanował ze Sztykiem, Czyżem i Palijewem. Stwierdzono dalej, że Czyż w przebraniu majora, zaś Palijew w czapce technicznej, towarzyszyli Fedakowi w chwili zamachu, aby mu ewentualnie ułatwić ucieczkę. W chwilę po zamachu znaleziono na Rynku płaszcz wojskowy, porzucony przez Czyża.

UCHWAŁY KOM. UKR. MŁODZIEŻY.

W dniach 1, 2 i 3 lipca odbył się we Lwowie Zjazd ukraińskiej młodzieży akademickiej, na którym omawiano kwestje natury politycznej i powzięto rezolucje, których wykonaniem miał się zająć specjalnie wówczas wybrany komitet ukraińskiej młodzieży (K. U. M.). Wybory do komitetu odbyły się tajnie. Do komitetu tego należał Palijew, Kuczabski, Kobierski, Fedak i Matczuk. Przewodniczącym był zbiegły Czyż. Na komitecie tym uchwalono wykonanie zamachu zapomocą losowania. Termin losowania oznaczono na dzień 23 września w kawiarni „Republic". Fedak wyciągnął kartkę z napisem „Piłsudski". Pod ratuszem miał oczekiwać automobil, którym Fedak przy pomocy Czyża i Palijewa miał zbiedz ze Lwowa.

ROZGAŁĘZIONY SPISEK.

Śledztwo doprowadziło do wyniku, że usiłowany skrytobójczy mord na Naczelnika Państwa i wojew. Grabowskiego nie wyszedł z inicjatywy Fedaka, ale był to owoc spisku kilku zagorzałych szowinistów, w szczególności członków K. U. M. Kiedy wojna z Polską — pisze akt oskarżenia — zakończyła się niepomyślnie dla tych, którzy liczyli na powodzenie oręża ukraińskiego, część młodzieży ukraińskiej porzuca politykę pojednawczą, wyraża oburzenie starszemu społeczeństwu ukraińskiemu i bierze się do nowego czynu. Wyrazem tej inicjatywy był zjazd młodzieży akademickiej w dniu 1, 2 i 3 lipca 1921 r.

UCHWAŁY ZJAZDU K. U. M.

Na zjeździe tym uchwalono szereg rezolucji, a między inemi następującą: „Zjazd wzywa galicyjsko-ukraiński rząd, aby wzmocnił ukraińskie społeczeństwo, powiódł je na masowe odruchy, których celem winno być rozszerzenie drogą faktu swobody ruchów ukraińskiej ludności na ziemiach okupowanych przez Polskę, uważając te masowe odruchy za przygotowanie do ostatecznego oswobodzenia ukraińskiej ziemi z pod polskiej okupacji". A dalej: „w wykonaniu planu budowy ukraińskiego państwa Zjazd nakłada obowiązek na ukraińskich studentów, aby spowodowali ukraińskie społeczeństwo do masowych ruchów i propagandy oraz ostatecznego przygotowania z nich oręża i rozprawy za ukraińskie państwo i obowiązek ten kładzie w równej mierze na ukraińskich studentów, przebywających w kraju, jako też za kordonem".

ORGANIZACJA POWSTANIA.

Do kierownictwa tą polityczną i społeczną akcją studentów oraz do prowadzenia walki o uniwersytet, Zjazd wybrał K. U. M. oraz uchwalił bojkotować tych studentów, którzy nie powrócą na ten uniwersytet. Cele Zjazdu i uchwały dążyły zatem do stworzenia na terytorjum Wschodniej Małopolski samodzielnego państwa ukraińskiego, związanego z Ukrainą Naddnieprzańską. Była to walka agitacyjna, organizacyjna i orężna. Wślad za tem pojawiały się pisma ulotne, wzywające do bojkotu, zarządzonego przez władze spisu ludności. Stworzono również komitety powiatowe K. U. M., mając na celu rozprawę orężną, powołuje do życia „Wolę", organizację czysto bojową, do której należeli akademicy, byli oficerowie armji ukraińskiej. Na czele „Woli" stała „Naczalna Kolegja". Kolegja były to czysto wojskowe komendy, a składały się z 5 osób, były to rodzaje sztabów wojskowych, którym podlegały „kurin", „sotoń" i „czet". Na wypadek zajęcia Wschodniej Małopolski przez bolszewików miała „Wola" objąć wszystkie urzędy, a po odparciu bolszewików wystąpić przeciwko Polsce. Lwów wedle zarządzeń „Woli" był podzielony na dwadzieścia rejonów, w których mieściły się placówki. Po zamachu na Naczelnika Państwa miało nastąpić zbrojne powstanie. Miała wkroczyć armja Petruszewicza, znajdująca się w Czechosłowacji, a armję tę zawiadomiono za pośrednictwem filji „Woli" w Pradze.

Już po zamachu, na stworzonym we Lwowie uniwersytecie ukraińskim, który właściwie przeznaczony był na zebrania polityczne, wyrażono cześć Fedakowi i towarzyszom. Inne rezolucje wzywają wprost do rewolucji ukraińskiego narodu. Jeden z oskarżonych, Hnatowicz — jak podaje akt oskarżenia — zawiadomił „Wolę" praską i wiedeńską o mającym nastąpić zamachu i w tym kierunku porozumiewał się z rządem Petruszewicza w Wiedniu.

ROTA PRZYSIĘGI SPISKOWCÓW.

W dalszym ciągu akt oskarżenia udawadnia winę każdego z oskarżonych, stwierdzającą zbrodnię zdrady stanu. Akt oskarżenia wspomina, że nie będzie bez znaczenia przysięga, jaką składali członkowie organizacji. Rota brzmiała: „Klnę się na cześć i sumienie przed Bogiem i ukraińskim narodem, że godnie, sumiennie i wiernie będę spełniał przyjęte na siebie obowiązki rewolucyjnego żołnierza, że w miarę moich sił i zdolności będę walczył za samodzielnością Ukrainy tak długo, dopóki na wszystkich ukraińskich ziemiach mój naród nie stanie się pełnym gospodarzem swojej krainy, klnę się, że nawet najlepszemu druhowi, który do organizacji nie należy, o niej nie wspomnę, że ani więzienia, ani męka nie zmuszą mnie do zdrady swoich towarzyszy, za których wezmę wszelką na siebie winę przed wrogim sądem, klnę się, że ani głód, ani groźba śmierci nie zmuszą mnie do zaniechania walki o wolność mojego kraju — tak mi Panie Boże dopomóż".

Kronika polityczna

AKTY SABOTAŻU UKRAIŃCÓW.

„Dziennik Ludowy" donosi: Spalono zbiory na folwarku w Olechowcach nad Dniestrem. We wsi Zwiahel spalono folwark, koło Hadynkowiec spalono zupełnie mienie 3-ch kolonistów, podpalono plony na folwarkach w Kosowie i Chomiakówce, koło Jagielnicy. W Kolendzianach spalono folwark M. Semkowicza, Rusina, przez zemstę, iż syn jego studjuje na polskim uniwersytecie.

We wszystkich wypadkach policja nie wpadła na trop podpalaczy.

ARESZTOWANIA UKRAIŃCÓW We LWOWIE.

„Dziennik Ludowy" donosi: Niektóre dzienniki podały, jakoby aresztowano w ostatnich dniach 160 Ukraińców. O rozmiarach tych aresztowań trudno coś stanowczego powiedzieć, zdaje się jednak, że ilość przytrzymanych dosięga kilkadziesiąt osób, z których wielu po przesłuchaniu będzie wypuszczonych na wolność.

Przeprowadzono rewizje w budynku „Proświty", w domu ukr. inwalidów przy ul. św. Zofji nr. 25, w zabudowaniach Jura, w budynku Dnistra, w ukr. Domu akademickim, w tow. im. Szewczenki i w wielu domach prywatnych, zwłaszcza na przedmieściach.

Miedzy innymi aresztowano Fedorciwa, red. „Diła", Nawrockiego, dyrektora spółki wydawniczej „Kałyna", Hordienkę, b. pułkownika wojsk Petlury, 6 Bazyljanek, Zajacia, redaktora moskalofilskiej gazety „trudowików", niejakiego Iwasieczkę, Parlucha i pewną ilość studentów.

W Złoczowie ujęto podejrzanego osobnika, który w Jeziernej pozostawił konia na stacji, na którym przybył, a sam jechał koleją do Lwowa.

Rysopis jego ma się zgadzać z opisem komendanta bandy, która grasowała we wsi Płauczy Małej.

ROZSZERZENIE PRAW POLICJI W MAŁOPOLSCE.

W związku z przedsiębranemi przez rząd środkami bezpieczeństwa publicznego w Małopolsce Wschodniej, wydane zostało rozporządzenie do zarządu kolei, na mocy którego dozwala się organom policji państwowej w służbie śledczej, z ważnością do dn. 15 listopada wstępu na teren kolejowy za okazaniem stałej legitymacji służbowej, bez żądania przez władze kolejowe innych dowodów, że działają w interesie służbowym. Jednocześnie policja otrzymuje bezpłatny przejazd wszystkimi pociągami ruchu pasażerskiego i towarowego na podstawie wydanych im przez główną komendę legitymacji, oraz bezpłatne korzystanie z kolejowego telegrafu i telefonu w sprawach bezpieczeństwa państwowego.

OTWARCIE NAJWYŻSZEGO TRYBUNAŁU ADMINISTRACYJNEGO.

Wczoraj o godz. 5-ej wieczorem odbyła się uroczystość otwarcia Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Na uroczystem zebraniu w wielkiej sali pałacu Rzeczypospolitej byli obecni:

W zastępstwie Naczelnika Państwa, Szef Kancelarji Cywilnej, Car, Prezydent Ministrów, Nowak, Ministrowie: Kamieński, Makowski i Darowski Marszałek Sejmu, Trąmpczyński, Prezes Prokuratorji Państwa, Bukowiecki, Prezes Najwyższej Izby Adwokackiej, Cezary Ponikowski, Sąd Najwyższy w pełnym składzie, wszyscy członkowie Trybunału Administracyjnego, wreszcie liczni przedstawiciele władz i urzędów, oraz reprezentanci prasy.

Pierwszy Prezes Trybunału Administracyjnego. dr. Jan Sawicki, otworzył zebranie długiem przemówieniem.

Następnie wygłosili mowy gratulacyjne imieniem Rządu, Prezydent Ministrów, Nowak, min. sprawiedliwości, Makowski, w imieniu Sądu Naj-

Z teatru.

TEATR IM. BOGUSŁAWSKIEGO.

Damy i Huzary, komedja w 3 aktach Fredry. Reż. L. Śliwiński.

Wielka poezja polska i wogóle dramatyczna twórczość polska znajduje przytułek i jest hodowana właściwie tylko w „Reducie" i w „Teatrze Bogusławskiego". Zaledwie rok istniejący teatr Bogusławskiego wystawił dotąd z wielkiego repertuaru polskiego: „Dziady", „Kordjana", „Warszawiankę" a w sobotę „Damy i Huzary". Warszawa, która nie zna Fredry, ponieważ wystawia się go przypadkowo i to raz na kilka lat, ze zdziwieniem i radością bawi się na tej czarującej komedji, jakby ona wczoraj była napisana. Właściwości epoki, kiedy została stworzona, w niczem nie mącą żywiołu komicznego, którym tryska ta rozkoszna komedja.

Wystawienie „Dam i Huzarów" stanęło w teatrze Bogusławskiego w zupełności na wyżynie, jaka wobec Fredry zobowiązuje. Z prawdziwą satysfakcją skonstatować należy fakt, iż za wytrwałym przykładem największego w Polsce teatru „Reduty", zwolna zaczynają iść teatry inne, kładąc główny nacisk na zespół, nie na „gwiazdy". Jeżeli „bohaterska" rola grana jest dobrze, zaś całość szwankuje, to wrażenie estetyczne nie kabotyna, nie szczura teatralnego, ale wrażenie masy publiczności musi być ujemne. Jeśli, przeciwnie, zespół pod ręką artysty - reżysera gra intensywnie, wnosząc w drobiazgi, w sceny zbiorowe, w poszczególne role drugo i trzecioplanowe zapał, pietyzm, pracę i staranność, powodzenie przedstawienia jest zapewnione, niezależnie od tego, czy „bohater" grą wyróżnia się z pośród zespołu, czy też stoi na poziomie swych partnerów. A. Siedlecki pisał np. na wiosnę z entuzjazmem o wystawieniu „Wesela" w Bydgoszczy, gdzie nie było „gwiazd", a przecie całość wypadła świetnie.

Nacisk na zespół położył też w interpretacji reżyserskiej „Dam i Huzarów" L. Śliwiński. W tym wypadku zresztą narzucało się to jako imperatyw z powodu samego gatunku tej komedji, gdzie rola główna nie przytłacza swą wagą utworu. Major (poprawnie grany przez p. B. Bolesławskiego) nie bardzo wyrasta ponad inne osoby komedji, które jak w utworze każnego wielkiego twórcy, są zresztą tak samo niezbędne i konieczne, jak „bohater". Poeta nie wgłębia się w analizę poszczególnych figur, chociaż wycyzelował je indywidualnie, lecz przeciwstawia czterem huzarom cztery damy, świat męski żeńskiemu i to zarówno ze strony panów, jak i sług (trzy panny służące i dwóch ordynansów). To też gdyby majora źle zagrano (Bolesławski grał go spokojnie, z umiarem ale i tężyzną) sztuka nie musiałaby jeszcze wcale ponieść szkody takiej, jaką poniosłaby w razie sfuszerowania tamtych niby to drugoplanowych ról.

Ale nie było ani jednej roli, ani jednej sceny zbiorowej, którąby zlekceważono. Owszem, cały szereg inwencji reżyserskich (np. kilkakrotnie wybiegające panny służące, aby sobie komunikować najświeższe bajeczki) podniósł jeszcze komizm całości. Fruzia, Józia, Zuzia (pp. Zboińska, Tatarkiewicz, Lenerówna) swoim truchcikiem, plotkowaniem, trzepaniem ozorkami zaprószyły całą komedję nieuchwytnym czarem kobiecego wścibstwa, szerzącego spustoszenie w marsowym dworze majora. Wszystkie damule, każda na swój sposób, objawiały swoje niewieście, drobne, szelmowskie sztuczki. Trudno powiedzieć, która z pań — Chadzyńska, Leszczyńska, czy Bogusińska grała lepiej? Wszystkie były znakomite. Kapitalna była również w swej naiwnej przewrotności Zosia — Kopycińska. Obie role ordynansów Grzegorza (J. Machalski) i Remby (St. Jankowski) wypadły dobrze. Wśród oficerów najsilniej wraził się w pamięć najmniej mający do gadania Kapelan — Ryszkowski. Wystudjował on swą rolę z zamiłowaniem i przejęciem się żarliwem, stwarzając sylwetę własną. Rotmistrz (Cz. Knapczyński) rozmachał się w akcie drugim i trzecim. Rola „kochanka", sztywna i sentymentlana z natury, trafnego tłumacza znalazła w p. Sobiszewskim.

Widownia rozbrzmiewała serdecznym, wesołym, promiennym śmiechem. „Damy i Huzary" pójdą przez cały miesiąc. Wszyscy powinni odwiedzić ten w ciągu roku tak już zasłużony dla polskiej twórczości teatr, aby ujrzeć rzadkiego gościa, jakim stał się niestety w Warszawie Fredro.

Teatr Bogusławskiego powinien być jaknajgoręcej popierany przez publiczność i jako teatr najtańszy i jako teatr nawskróś polski, zwłaszcza że od czasu, gdy do teatrów zaczynają wścibiać nos żywioły niekulturalne, usunąwszy Lorentowicza, los teatru Bogusławskiego jest zagrożony. Zdziczenie, jakie te żywioły wprowadzą do teatrów, objawiło się już w sprawie sztuki Wroczyńskiego w Rozmaitościach. Sprawozdawcy pism nawet „postępowych", nie orjentując się w motywach, wcale nie artystycznych, ale czysto politycznych, które złożyły się na dymisję Lorentowicza i skandal zawieszenia przedstawień „Onej" bezwiednie idą na rękę wstecznictwa kulturalnego. Zakaz wystawiania „Onej" jest ordynarnym kawałem przedwyborczym a nie dość przezorne tu i tam recenzje umożliwiły kandydatowi 8 Rudzkiemu zawołać, rozdzierając szaty: „Ojczyzna w niebezpieczeństwie"...

Trzeba raz na zawsze ustalić zasadę: Wystawianie sztuk zależy wyłącznie od powołanych do tego kierowników artystycznych i literackich. Dla niczyjego widzimisię nie wolno sztuki zdjąć z afisza, póki nie zamrze ona naturalną śmiercią.

Sprawa ta musi być wyraźnie i kategorycznie postawiona. Tymczasem wcale tak nie jest. Jeszcze np. we wczorajszym numerze „Kurjera Polskiego", a więc kiedy już było aż nadto czasu do zorjentowania się w intrydze, pisze się o sprawie „Onej" tak mętnie, że absolutnie niewiadomo, czy „Kurjer Polski" aprobuje skandal zdjęcia sztuki z afisza dlatego, że nie podobała się ona kilku czy kilkunastu widzom.

W tym wypadku nie idzie o poziom artystycznej wartości sztuki, albowiem grywano już nieraz sztuki takiej albo niższej wartości nawet. Sprawa przedstawia się tak: czy wolno zdejmować z afisza sztukę dlatego, że kilka osób (i to wskutek niezrozumienia tekstu!) zaczęło w teatrze ryczeć? Czy wolno, aby to działo się poza plecami odpowiedzialnych kierowników literackich? Jeżeli wolno, w takim razie każdy widz, któremu dla jakichkolwiek względów jakakolwiek sztuka nie spodoba się, zacznie krzyczeć i to już będzie powodem dostatecznym do przerwania przedstawień! Ładny precedens!

Jeśli nie wolno, w takim razie „Ona" powinna wrócić natychmiast na scenę. Niechaj tę anemiczną niewiastę sądzi publiczność.

Wszelkie dwuznaczne, niejasne, mętne, „pocieszające" stanowisko wyjdzie tylko na korzyść tych, którzy swą niekulturalną rękę chcą położyć nawet na teatrze, na korzyść łyków, kołtunów, mydlarzy, gulonów — z których podobno brać literacka zawsze tak niby to namiętnie szydzi! Wyjdzie to na korzyść tych, którzy nie dopuszczali „Klątwy" Wyspiańskiego, ścigali „Kochanków" Grubińskiego i t. d. Fakt z „Oną" jest sprawą, wobec której nie wolno siedzieć na dwóch stołkach.

Zygmunt Kisielewski.

wyższego, w zastępstwie nieobecnego prezesa Najwyższego Sądu, Nowodworskiego, p. Władysław Seyda, wreszcie imieniem Izby Adwokackiej, jej prezes, Cezary Ponikowski, poczem Prezes Sawicki zamknął zebranie, dziękując obecnym za udział w uroczystości.

PRZED WYBORAMI...

W niedzielę o godz. 9.30 przyjechał na zjazd hallerczyków w Katowicach minister spraw wojskowych, gen. Sosnkowski, w towarzystwie kilku generałów. Po powitaniu ministra spraw wojskowych udano się na rynek, gdzie generał Sosnkowski dokonał przeglądu oddziałów piechoty i artylerji, poczem po przybyciu na rynek gen. Hallera, odbyła się defilada wojskowa. O godz. 10-ej przed południem w kościele św. Piotra i Pawła odprawiona została msza św. Po nabożeństwie odśpiewano „Boże coś Polskę" i „Rotę". Po defiladzie udano się do sali w Reichshalu. Akademję zagaił poseł Korfanty, witając zjazd imieniem śląskiego komitetu zjazdowego. Po przemówieniu posła Korfantego, wojewoda Rymer powitał zjazd imieniem władz śląskich.

Konsul francuski, Mongendre, przywitał zjazd imieniem Francji, poczem przemówił gen. Haller, składając hołd Francji za pomoc, okazaną Polsce przy tworzeniu wojska polskiego na obczyźnie. Przedstawił on następnie dzieje formacji hallerczyków, począwszy od drugiej brygady Legjonowej, a kończąc na armji ochotniczej. Generał Haller omawiał następnie rolę Komitetu Narodowego w Paryżu przy tworzeniu armji polskiej we Francji.

Por. Sierociński odczytał rezolucję, uchwaloną dnia poprzedniego, którą zgromadzeni przyjęli. Na wniosek gen. de Castelaz zjazd postanowił wysłać depeszę do prezydenta Poincarego i do misji wojskowych francuskiej, amerykańskiej i włoskiej.

Po odśpiewaniu „Roty" zjazd zamknięto o g. 4 popoł.

Wieczorem o godz. 6 związek hallerczyków górnośląskich wydał bankiet na cześć gości. Pierwszy toast wzniósł gen. Haller, jako gospodarz, na cześć rządu polskiego oraz na cześć Naczelnika Państwa i Wodza Naczelnego w ręce ministra spraw wojskowych, gen. Sosnkowskiego. Gen. Sosnkowski wzniósł toast na cześć gen. Hallera, poczem w języku francuskim wzniósł okrzyk na cześć Francji i armji francuskiej. Na powyższe przemówienie odpowiedział konsul genner., Mongendre, wznosząc kielich na cześć braterstwa polsko - francuskiego i na chwałę potężnej armji polskiej. Przy gromkich „Vive la France" orkiestra zagrała „Marsyljankę" i polski hymn narodowy. Następnie przystąpiono do odczytania nadesłanych depesz powitalnych.

Gen. Haller zakończył uroczystość toastem: „kochajmy się".

TELEGRAMY.

Położenie polityczne w Anglji.

Bonar Law tworzy gabinet

Leafield, 23 października. (PAT.). — Jak było przewidziane, na dzisiejszem zebraniu konserwatystów i członków parlamentu Bonar Law został wybrany przywódcą partji.

Wkrótce po zamknięciu zebrania, desygnowany premjer odwiedził króla i formalnie przyjął misję utworzenia gabinetu.

DEKLARACJA NOWEGO PREMJERA.

Paryż, 23 października. (A. W.) Desygnowany na prezydenta ministrów Bonar Law złożył deklarację przyszłej polityki wobec państw sprzymierzonych. Deklaracja ta jest żywo komentowana. Bonar Law oświadczył, że życzeniem Anglji jest oparcie polityki zagranicznej Anglji na najzupełniejszem porozumieniu z sojusznikami. Temu oświadczeniu w przededniu utworzenia gabinetu przypisują bardzo duże znaczenie.

ROZWIĄZANIE PARLAMENTU.

Leafield, 23 października.. (PAT.) PR. Obecny parlament zostanie rozwiązany przypuszczalnie we czwartek. Dzień 15-ty listopada uważany jest za prawdopodobny dzień głosowania, przyczem nowy parlament zebrałby się 20 listopada.

OŚWIADCZENIE THOMASA.

Londyn, 23 października. (PAT.) Havas. Thomas, członek Izby gmin i sekretarz syndykatu narodowego kolejarzy, przemawiając na zebraniu kolejarzy w Carlisle, domagał się natychmiastowego rozwiązania parlamentu oraz poddawał krytyce płonne obietnice, poczynione przez Lloyd Georgea w czasie wyborów w 1918 r. Thomas podkreślił obowiązek Anglji przywrócenia na ufności opartych stosunków z zagranicą, stosunków, które w ostatnich czasach zostały zachwiane.

O WSPÓLNY FRONT STRONNICTW BURŻUAZYJNYCH.

Londyn, 23 października. P.A.T. (Reuter). Stan zdrowia Churchilla poprawił się znacznie. Jest możliwe, że będzie on mógł wziąć udział w nadchodzących wyborach. Churchill oświadczył, że pozostanie nadal liberałem i zwolennikiem wolnego handlu. Nadmienił również, że wystosuje apel do liberałów i konserwatystów, aby się wzajemnie wspierali w walce ze skrajnemi partjami robotniczemi.

PODRÓŻ POLITYCZNA L. GEORGE'A.

Londyn, 23 października. P.A.T. (Reuter). Lloyd George ma zamiar odbyć podróż polityczną po Anglji północnej i po Walji.

WRAŻENIE DYMISJI LLOYD GEORGEA W AMERYCE.

Paryż, 23 października. (A. W.) Dzienniki podają, że wiadomość o upadku gabinetu Lloyd Georgea wywołała w Stanach Zjednoczonych sensację. Chociaż prasa amerykańska nie wypowiedziała swego zdania na temat dymisji Lloyd Georgea, to jednak pierwsze depesze ze Stanów Zjednoczonych wyrażają żal z powodu ustąpienia premjera angielskiego. Stany Zjednoczone widziały w Lloyd George'u zwolennika podtrzymania ścisłych stosunków między Anglją i Ameryką w sprawach, dotyczących obydwu krajów. Uważa się, że dymisja Lloyd Georgea opóźni porozumienie w sprawie długów anglo-amerykańskich.

Echa planowanego zamachu na Wirtha

OCHRONA OSOBISTA KANCLERZA.

Wiedeń, 23 października. (A.W.) Berliński korespondent „Neue Freie Presse" podaje, że dochodzenia policyjne wykazały, że zamach na kanclerza Wirtha miał być dokonany w niedzielę 22-go. Osobnik, aresztowany przez policję, należy do tych samych sfer, z których wyszli mordercy Rathenau'a i Erzbergera. Zarządzono zdwojenie ochrony osobistej kanclerza Wirth'a. Do pałacu kanclerza dostać się można jedynie za legitymacją. W powozie towarzyszy kanclerzowi 2-ch uzbrojonych urzędników policji. Teraz dopiero wyszło na jaw, że od kilku miesięcy otrzymywał dr. Wirth listy z pogróżkami.

ŚLEDZTWO.

Berlin, 23 października. P.A.T. W sprawie planowanego zamachu na kanclerza Wirtha donoszą, że do Berlina wezwany został naczelny prokurator Rzeszy, Ebermayer, który objął kierownictwo śledztwa w tej sprawie. Aresztowany w miejscowości Hagen młody człowiek, który miał wykonać zamach, został przesłuchany przez naczelnego prokuratora. Powtórzył on swoje zeznania poprzednie, iż został namówiony do wykonania zamachu na kanclerza. Urzędnicy policji politycznej badają prawdziwość zeznań aresztowanego, które nastręczają pewne wątpliwości.

Kwestja Wschodnia

O ODROCZENIE KONFERENCJI POKOJOWEJ.

Londyn, 23 października. (PAT.) Według informacji „Observer'a", lord Curzon miał zwrócić się do Poincarego z notą, w której proponuje odroczenie, ustalonego ostatnio, na dzień 13 listopada, terminu konferencji pokojowej w sprawie Wschodu, motywując tę propozycję tem, że data powyższa zbiega się z datą otwarcia okresu wyborów do parlamentu angielskiego.

PROPOZYCJA TURECKA.

Londyn, 23 października. (PAT.) Biuro Reutera dowiaduje się z Konstantynopola, że Kemaliści postanowili wystąpić na konferencji pokojowej z propozycją, iż Turcja gotowa jest zrezygnować z żądania od Grecji odszkodowań, pod warunkiem, iż Grecja weźmie na siebie ciężar całego tureckiego długu publicznego.

UDZIAŁ EGIPTU W KONFERENCJI.

Londyn, 23 października. P.A.T. „Times" dowiaduje się, że jakoby zainteresowaen mocarstwa życzliwie są usposobione dla projektu zaproszenia Egiptu do wzięcia udziału w konferencji pokojowej.

UNIEWAŻNIENIE ROZPORZĄDZEŃ RZĄDU KONSTANTYNOPOLITAŃSKIEGO.

Londyn, 23 października. P.A.T. Jak donoszą z Angory, Zgromadzenie Narodowe przyjęło ustawę, orzekającą, że wszystkie zaciągnięte przez rząd konstantynopolitański pożyczki oraz wszelkie przez niego przyznane koncesje zostają unieważnione i mają być uważane za niebyłe.

ARESZTOWANIE SZEFA SZTABU GRECKIEGO.

Paryż, 23 października. P.A.T. Agencja Havasa donosi z Aten: Komisja śledcza w sprawie odpowiedzialności za klęskę Grecji w Azji Mniejszej zarządziła aresztowanie drugiego szefa sztabu generalnego, generała Seratigosa.

We Włoszech

STARCIA FASZYSTÓW Z NACJONALISTAMI.

Rzym, 23 października. (PAT.) P. R. Jak dowiaduje się „Messagero" ze Spezzi w miejscowości Rio Maggiore miało miejsce krwawe starcie pomiędzy faszystami a nacjonalistami, przyczem jedna osoba została zabita.

POROZUMIENIE FASZYSTÓW. I KONFEDERACJI PRACY (?).

Rzym, 23 października. (PTA.) P.R. „Nazione" podaje wiadomość o możliwości dojścia do porozumienia pomiędzy faszystami a federacją marynarzy, przyczem miałoby to być wstępem do zawarcia na szerszych podstawach układu pomiędzy faszyzmem a generalną konfederacją pracy.

Wyniki wyborów litewskich

Ryga, 23 października. P.A.T. Prasa litewska podaje wyniki tymczasowych obliczeń rezultatów wyborów do Sejmu kowieńskiego, z których widać, że chrześcijańskim demokratom przypadło 37% głosów, socjalistom narodowym 20%, socjalnym-demokratom 9%, żydom 8%, Polakom 7%, skrajnym socjalistom 7%, zaś 4% otrzymali liberalni zachowawcy (Pezanga). Jak z powyższych liczb wynika, chrześcijańscy demokraci nie będą już odgrywać w przyszłym sejmie tak wybitnie decydującej roli, w jakiej występowali dotychczas.

LOTTRJA INWALIDÓW WOJENNYCH.
(Ostatni dzień).

Mk. 50 000 n-ry 36208 175846.
Mk. 25 000 nr 83255.
Mk. 20 000 n-ry 50074 82364 117146 148335 148768 195861.
Mk 10 000 n-ry 26867 69159 111245 120902 147242 192615 268424 444068 449014 459896 470866.

Życie gospodarcze

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zjednocz. 12500—12150—12450.
Franki francuskie 900.
Marki niemieckie 3.10—2.90.
Belgja 850—845—852.50.
Londyn 56200—54300—55300.
Praga 400—405.
Szwajcarja 2200—2175—2275.
Wiedeń 15.00—16.50—16.25.

Z życia partji.

Konferencja Międzydzielnicowa. Dziś o godz. 7 wiecz. w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się Konferencja Międzydzielnicowa, na którą winni przybyć wszyscy mężowie zaufania PPS. z fabryk oraz komitety dzielnicowe w pełnym składzie.

Odczyt. Dziś o godz. 6 w lokalu dzielnicy N.-Bródno, Syrokomli 22, tow. Zofja Praussowa wygłosi odczyt n. t. „Kobieta a wybory".

Egzekutywa OKR. Dziś o g. 5 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie egzekutywy.

Dzielnica N.-Bródno. Dziś o godz. 5 w lokalu dzielnicy, Syrokomli 22, posiedzenie komitetu.

Ruch zawodowy.

Zw. prac. miejskich (Warecka 7 m. 4). Dziś punktualnie o godz. 6 pp. w lokalu Związku (Warecka 7 m. 4) odbędzie się zebranie delegatów wszystkich instytucji miejskich. Towarzysze - delegaci obowiązani są przybyć punktualnie. Sprawy bardzo ważne.

Kronika.

STAN POGODY
(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 7°, najniższa 2°C.; w Zakopanem najwyższa 0°, najniższa —5°C.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Na północy Polski zachmurzenie zmienne, na południu przeważnie pochmurno, miejscami opady (możliwy śnieg), wiatry z kierunków północnych, nocą przymrozki.

Ze szkół powszechnych. Szkoła powszechna przy ul. Smolnej nr. 30 ma miejsca wolne w I i III oddziałach. Nauka bezpłatna.

Kursa handlowe. Na kursach handlowych i języków obcych przy Zawodowym Związku Kob. Polskich prac. w handlu i biurowości wykłady rozpo-

częte. Zapisy przyjmuje jeszcze Sekretarjat: Chmielna 10/1 od godz. 7—9 wiecz.

Służba telegraficzna. W urzędach pocztowych Lelów, powiat Włoszczowa i Wiażyn, powiat Wilejka, zaprowadzono służbę telegraficzną i telefoniczną.

— W urzędzie pocztowo - telegraficznym Mikulińce, powiat Tarnopol i w agencji pocztowej Porzecze, powiat Grodno, zaprowadzono służbę w pierwszym telefoniczną, a w drugiej telegraficzną i telefoniczną.

Konkurs architektoniczny. Magistrat m. Poznania rozpisuje za pośrednictwem Poznańskiego Koła Architektów konkurs na przeistoczenie i urządzenie Placu Wolności w Poznaniu. Plac ten, który wskutek rozwijania się miasta w kierunku zachodnim, stał się siłą faktu najbardziej ożywionym punktem w mieście od dłuższego czasu, po usunięciu szczątków pomników niemieckich, ogołocony z krzewów, wyglądem swoim dopomina się niecierpliwie uporządkowania i planowego przeistoczenia. Koło Architektów w Poznaniu ogłasza niniejszem konkurs w którym mogą wziąć udział wszyscy architekci polscy z terminem do 1 stycznia 1923 r. Dokładny program, który otrzymają wszystkie koła architektów w Polsce, wyznacza trzy nagrody: pierwszą w wysokości 500 tys., drugą — 300 tys., trzecią — 200 tys. marek, i ewentualny zakup prac nienagrodzonych, a wyróżniających się. (PAT).

Konfiskaty. Upatrując w treści artykułu p. t. „Demokracja i władza klas robotniczych", zamieszczonego w jednodniówce żargonowej z datą 20 października 1922 r. p. n. „Togjedijes" cechy przestępstwa w art. 129 K. K. przewidziane, Komisarjat Rządu na m. st. Warszawę, obłożył w dniu 20 b. m. aresztem wyżej wymienioną jednodniówkę w żargonie przy równoczesnem wytoczeniu sprawy sądowej przeciw winnym wydania i rozpowszechniania tej jednodniówki.

Upatrując w treści odezwy z nagłówkiem „5 listopada 1922 r." cechy przestępstwa w art. 129 K. K. przewidziane, Komisarjat Rządu na m. st. Warszawę w d. 19 b. m. obłożył aresztem wyżej wymienioną odezwę przy równoczesnem wytoczeniu sprawy sądowej przeciwko winnym wydania i rozpowszechnienia tej odezwy.

T-wo walki ze zwyrodnieniem rasy. Sekcja zapobiegania i lecznictwa. Na posiedzeniu, odbytem 11 b. m., dr. Wiktor Korkowski przedstawił system zwalczania chorób wenerycznych we Francji i Belgji. Szeroko postawione zapobieganie, łatwo dostępne lecznictwo i jaknajszersze, racjonalne uświadomienie społeczeństwa stanowią główne tło walki z jednym z najgorszych wrogów ludzkości.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Środa Literacka. Jutro odbędzie się drugi z rzędu urządzanych przez Sekcję Literacką Polskiego Klubu Artystycznego (hotel Polonia) odczytów. Mówić będzie red. Leon Kozłowski „O Dymitrze Mereżkowskim". Początek o godz. 8-ej.

WYPADKI

Oszukany Bursztyn. Coraz częściej dzisiaj wszelkie tranzakcje na bydło, konie itp. na jarmarkach załatwia się nie w markach polskich, lecz dolarach, z czego korzystają różni oszuści. W tych dniach Dawid Bursztyn w Tarczynie pod Warszawą sprzedawał parę koni i, ubiwszy interes, sprzedał je za 100 dolarów. Po sprzedaniu koni dowiedział się, że wzięte za konie 100 dolarów, są zręcznie przerobione z jednego dolara.

Samobójstwo przy legitymowaniu. W Dobrzyniu nad Wisłą miejscowy ksiądz proboszcz Lipka bardzo często gromił tych, co z punktu widzenia kościoła czynią źle, co nie podobało się niektórym parafjanom i przeciwko księdzu szemrali. Chodziły nawet głuche wieści, że ksiądz Lipka ma zostać zabity, wskutek czego przedsięwzięte były środki ostrożności. W dniu 18 b. m. przechodził patrol policyjny i wstąpił do restauracji Kalinowskiej w Dobrzyniu, gdzie zastano jakiegoś obcego człowieka, który w głośny sposób występował przeciwko księdzu Lipce, grożąc mu zemstą, wskutek czego patrol policyjny zażądał od niego legitymacji. Jegomość ów wyjął z kieszeni portfel, rzuciwszy go na stół, mówiąc, że legitymacja jest w portfelu. Policjant wziął się do przeglądania portfelu i w tym momencie osobnik ów wyjął z kieszeni rewolwer i celnym strzałem w głowę odebrał sobie życie. Jak się wyjaśniło, był to b. urzędnik magistratu miasta Płocka, Józef Szczepański, przy którym znaleziono legitymację członka partji N. P. R.

Pożary. W sklepie z przyborami szewckiemi Pinkusa Furszpana przy ul. Wielkiej 21 róg Pańskiej wynikł pożar, wskutek wadliwie urządzonego pieca w przyległym do sklepu mieszkaniu dozorcy domu. Ogień, przed przybyciem pogotowia 4-go oddziału straży ogniowej, ugasili domownicy.

— Wczoraj o godz. 13-ej wynikł groźny pożar w fabryce mydła p. f. J. L. Wysypka przy ul. Grochowskiej 129. Na ratunek pośpieszyły 3 oddziały straży ogniowej, lecz w akcji ratunkowej brały udział tylko praski z pomocą nalewkowskiego. Akcja ratunkowa była utrudniona, gdyż wodę trzeba beczkami dowożono, aż od dawnej rogatki. Od żaru i iskier zapaliły się dachy na posesjach nr. 133 i 135, oraz domu nr. 9 przy ul. Garwolińskiej. Po godzinnej akcji, pod kierunkiem komendanta Hlaski, pożar ugaszono. Straty w fabryce mydła — miljonowe.

Nieostrożność z bronią. W domu nr. 12 przy ul. Szpena w mieszkaniu Siweckiego 12-letni syn jego Eugenjusz, bawiąc się pistoletem śrutowym, przez nieostrożność wywołał wystrzał, raniąc w twarz, górną wargę i wybijając dwa zęby 17-letniej Zofji Janczarównie. Lekarz Pogotowia, po opatrunku, pozostawił ranioną na miejscu.

Bójka właścicielki mieszkania z sublokatorem. W domu nr. 20 przy ul. Wołyńskiej wynikła bójka na tle wzajemnych nieporozumień między Dyną Orbachową, właścicielką mieszkania, a jej sublokatorem Judko Admanerem. W czasie awantury Judko Admaner, z powodu uderzenia szklanką w głowę, otrzymał duże rany cięte w czoło. Pogotowie, po opatrunku, pozostawiło ranionego na miejscu.

List p. K. Wroczyńskiego.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o łaskawe umieszczenie w Pańskiem poczytnem piśmie poniższego listu otwartego w sprawie sztuki mojej p. t. „Ona".

Nie należałem i nie należę do żadnej partji. Nie brałem nigdy i nie biorę czynnego udziału w życiu politycznem. W ciągu całego mego życia nigdy i znikąd nie spotkał mnie zarzut nieobywatelskości. Jaknajkategoryczniej przeto protestuję przeciwko insynuowaniu mi jakichkolwiek tendencyjnych politycznych propagand, pomawianie mnie zaś o sympatje bolszewickie uważam za koncept równie brutalny, jak krzywdzący.

Twierdzę, że pożałowania godne zajście, jakie zakłóciło pierwsze przedstawienie sztuki mojej p. t. „Ona", było jedynie nieporozumieniem, na które złożyły się następujące okoliczności: 1) — perspektywa sceniczna, która, jak to się nieraz zdarza w teatrze, skaziła moje intencje autorskie; 2) — przejaskrawiona gra jednego z artystów, spowodowana zapewne gorączką premjerową; 3) — przedwyborcza nerwowość pewnej cząstki widzów.

Opierając się na powyższem, odniosłem się do p. Prezydenta miasta, aby Magistrat przywrócił sztukę moją na repertuar i w ciągu najbliższych dni spodziewam się w tej mierze odpowiedzi.

Stojąc jako autor na stanowisku niewdawania się w dyskusję nad artystyczną wartością moich utworów, przechodzę do porządku dziennego nad inwektywami „grafomaństwa", „złej polszczyzny", „spekulującego dramatorstwa" i t. p., o czem dowiaduję się po raz pierwszy po dwudziestu dwóch latach pracy literackiej.

Łączę wyrazy szacunku i poważania

Kazimierz Wroczyński.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Lohengrin".

Teatr Rozmaitości. Dziś „Sublokatorka".

Teatr Polski. Dziś „Wesele Figara".

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś „Damy i huzary".

Teatr Reduta. Dziś „Ponad śnieg".

Teatr Mały. Dziś „Nina". Jutro „Syn Casanowy".

Teatr Komedja. Dziś „Zabawa w małżeństwo".

Z Filharmonji. Dziś koncert Antoniny Niedźdanowej; świetna artystka odśpiewa szereg arji operowych i pieśni.

POKWITOWANIA.

Na Centralny Fundusz Wyborczy.

Pogorzelski Keeper mk. 500, W. Łęcki mk. 5000, H. Żabicki — Poznań mk. 3400, J. Glinczewski — Łask mk. 500, A. Pietraszko — Bielsk mk. 1300, Stańczykowski Stanisław mk. 1000, Żegawko Józef mk. 1000, tow. Lossman mk. 3000.

Zebrane w Wojskowej wytwórni zapałów artyleryjskich dla tow. „Dzikiego": K. Młynarski mk. 1000, E. Malinowski mk. 1000, St. Ambik mk. 1000, T. Krzywicki mk. 1000, Nowak mk. 500, A. Maciejewski mk. 500, A. Strzałkowski mk. 500, A. Sekulor mk. 500, W. Żychowski mk. 1000, Bęben mk. 500, Zygmund mk 1000, Galen mk. 4751, St. Maciejewski mk. 500, Kochanowski mk. 5251.

Na Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka.

W. Gorski mk. 2000. Od pracowników drukarni „Robotnika" mk. 11280.

Na „Nasz Dom" w Pruszkowie.

Od robotnic z fabryki „Progres" mk. 20210. Od robotników i robotnic z fabryki państwowej wyrobów tytuniowych, na zakupy zimowe mk. 28194. Zw. zaw. rob. przem. chemicznego mk. 100.000.

Podziękowanie.

Zarząd Robotniczego Wydziału Wychowania Dziecka i Opieki nad niem składa serdeczne podziękowanie Zarządowi Warszawskiego Towarzystwa Fabryk Wyrobów Metalowych i Emaljowanych „Wulkan" za bonifikatę z r-ku 50% tytułem ofiary, która to suma wynosi mk. 91.078.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Redaktor odpowiedzialny Jerzy Szapiro. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.